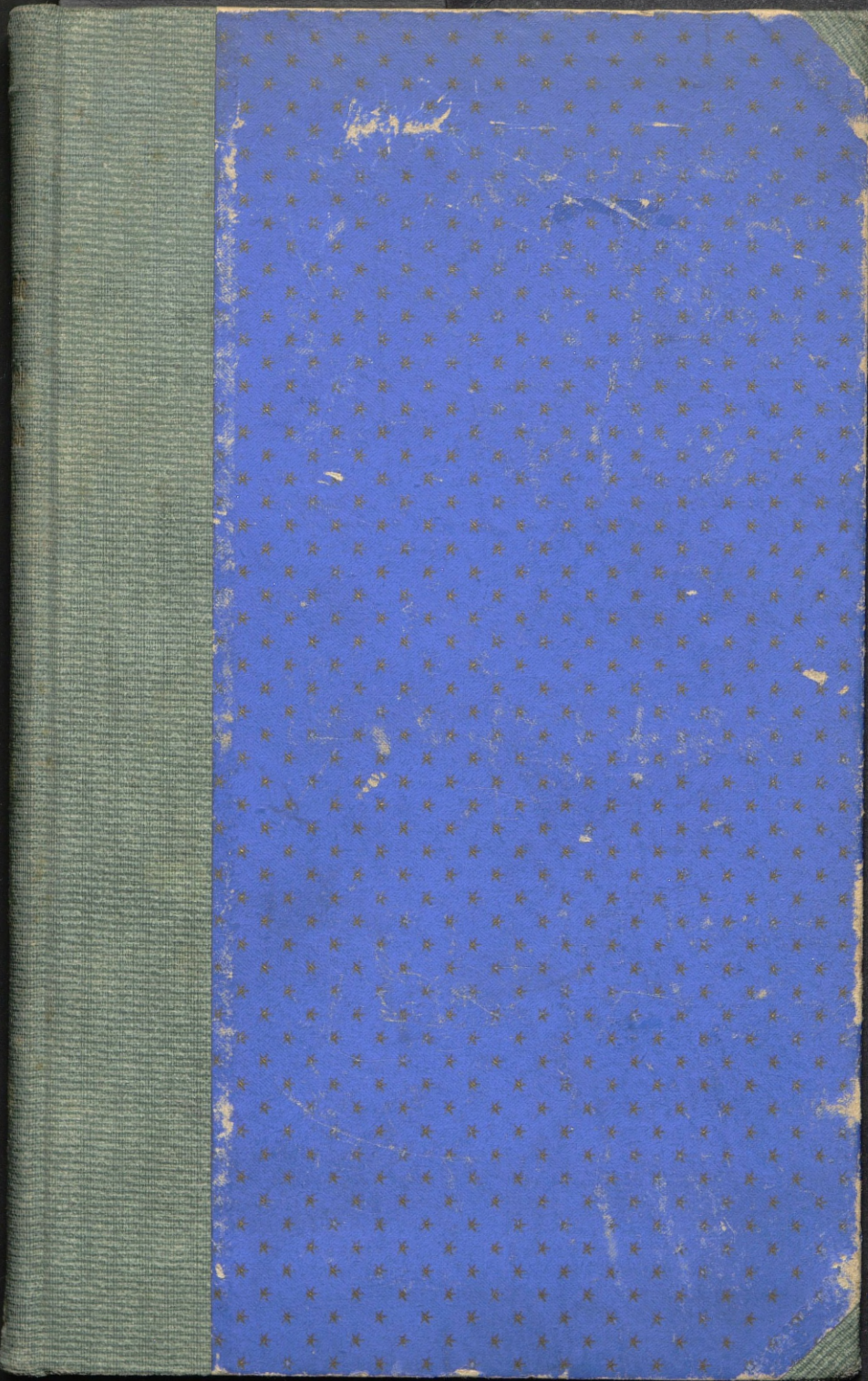




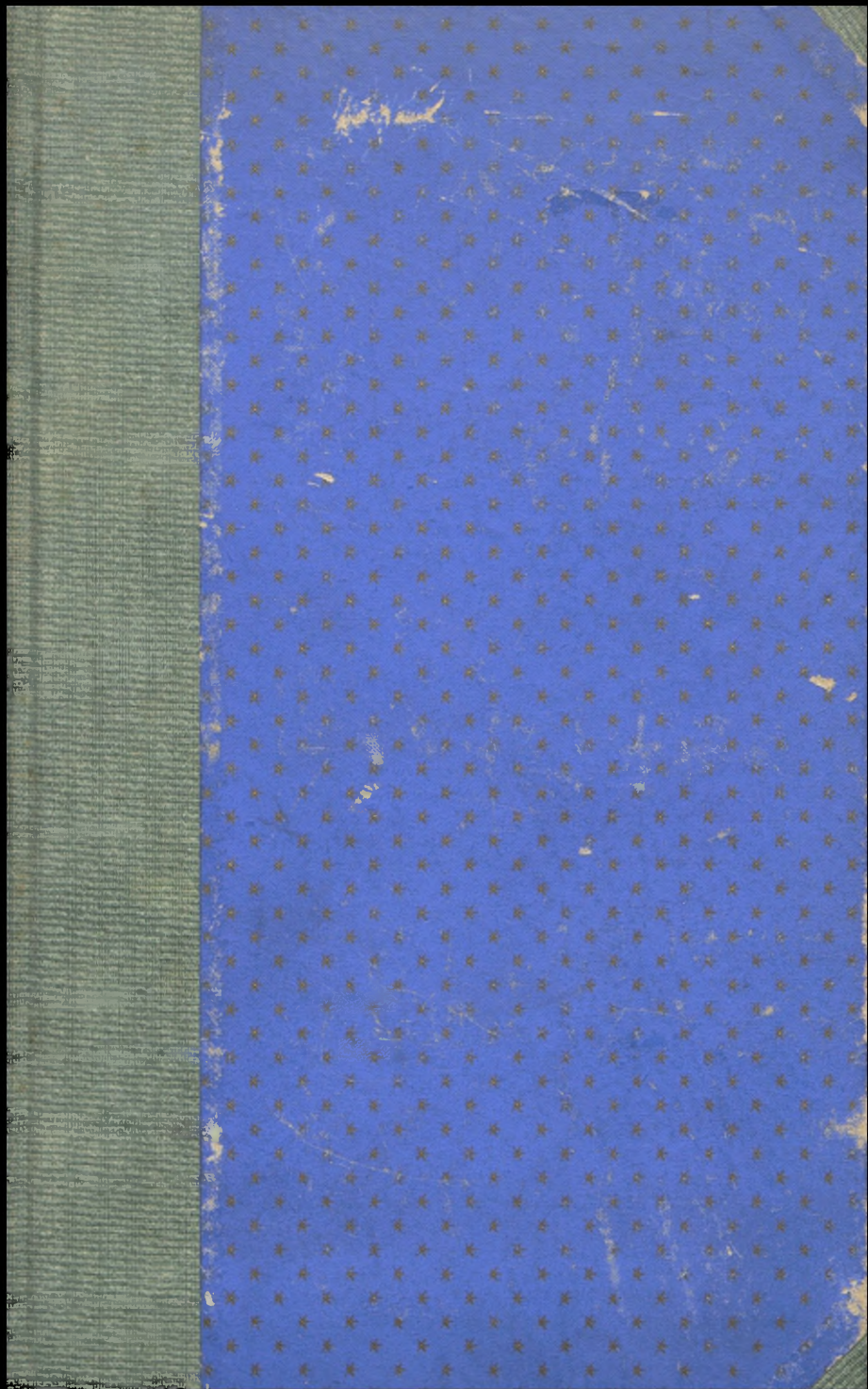
Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13



11
2. Ligotkione

do.

Alexandra Bronistawa Chodina

[Large decorative flourish]

46
1045
KROTKI RYS ŻYCIA

W I T O Ł D A,

W. X. LITEWSKIEGO.

PRZEZ

ANTONIEGO BOLESŁAWA

4
H L E B O W I C Z A

KANDYDATA FILOZOFII W ODDZIALE NAUK LIT-
TERATURY I SZTUK PIĘKNYCH, IMPERATOR-
SKIEGO UNIWERSYTETU WILENSKIEGO.

~~W WILNIE~~

W W I L N I E

W DRUKARNI A. MARCINOWSKIEGO

1 8 2 1.

93(438)5

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu niepierwiy wydawać zuczęto, aż będą złożone w Komite cie Cenzury exemplarze xiegi tey, jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum; Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiey publiczney Biblioteki, jeden dla Imperatorskiey Akademii nauk, i jeden dla biblioteki uniwersytetu abowskiego. Dan w Wilnie 1821, października 16 dnia.

A. Becu Prof. Cz. Kom. Cenz.

10150/1

WYDANO Z DUCLETÓW
Biblioteki Narodowej

WIELMOŻNEMU JMCI PANU
FRANCISZKOWI
R U P E Y C E

W DOWOD

WDZIĘCZNOŚCI I WYSOKIEGO POWAŻANIA

S K Ł A D A

A U T O R.

Roku 1821. Paździer. 4.

Do wieku niemal trzynastego mało znana światu, nie więcej ościennym narodom, w bałwochwalstwie trwając Litwa, pędziła dni ukryte w domowych zagrodach. Lecz wkrótce zajaśniała pomyslna dla niej zorza, a równo z jey wschodem, czując moc dzielności, stargała więzy grubey pomroki; i wnet szybkim polotem wzniosłszy się nad inne narody; już Niemcom, już Rusi, już samey nakoniec Polsce, dała uczuć wielkość i potęgę ramienia swego. Czas, który niczemu nie zwykł przebaczać, wzniosłszy do naywyższego szczyblu sławy i potęgi, w środku naypomyślniejszey pory, zatrząsł posadę kraju tego i zawarł w gruzach jego wielkości. Litwa, niegdyś za dni rządu pamiętnych i w dziejach świata niezatartych bohaterów litewskich, Giedymina, Olgierda, Kieystuta, Witołda i innych, Rusi kniaziów, Tatarom hanów mianowała; dzisiaj wznawia

tylko pamięć na widok pozostałych zabytków, które przeświadczały, w jak błogim zostawała stanie. Ale wieki, gotujące upadek narodóm, nie chcą nas mieć uczestnikami chwały tej ziemi bohaterów, przeznaczyły tylko wspominać ich dzieła, których pamięci, ani zawiść, ani czas, zatrzcć nie zdołają, chyba równo z zagładą plemienia ludzkiego.

Na wiele się odważam, gdy śmiem dotychczas nietknięte, i tylko w dziejach narodów, tu i ówdzie przywodzące się czyny bohatera litewskiego, w osobie Witolda zebrać i w krótkości o nich napomknąć. Znam, ile nieudolność jest mi na przeszkodzie w przedstawieniu czynów tak wielkiego bohatera, które godne są najlepszego pióra, a żeby przedstawić, jakimi były, w całej świetności; jednak mam nadzieję, iż znajdę przebaczenie u sądu znawców, przed którymi dobra chęć, a razem wspomnienie rodaka naszego, będzie tłumaczką nieudolności moich.

Witold urodził się w roku 1550 (1). Ojciec jego Kieystut, książę trocki i żmudzki, matka zaś Biruta, żmudka

(1) Miejsce urodzenia niewiadome.

z Połongi. Jakie miał wychowanie w pierwszych latach nasz bohater, zasięgnąć trudno: przyrodzeniu radniey, niżeli staranności, rozkrzewiające się w nim ślachtetne zarody przypisać należy. Nauki, za ledwie wzrost biorące na południu, nie mogły bydź znane północy, tym bardziej Litwie, która jeszcze w bałwochwalstwie trwając, wznosiła Perkunom, Poklom i Pilwitom (1) ołtarze.

W pierwszej wiosnie dni swoich, młody Witold, nie chcąc w domowym cieniu lat pędzić, żywością, szybkim rzeczy objęciem, i chęcią nadzwyczajną do wojen: przeświadczał oycę, że po nim waleczność i chęć do sławy rycerskiej, po matce zaś cnotę odziedziczył. Przez te odznaczające przymioty, Witold, jeden z pomiędzy sześciu braci, zwrócił na się szczególniey uwagę oycę, który słusznie rokował o nim nadal, nie z miłości rodzicielskiej ku dzieciom, ale zdaniem bezstronnym, iż wydał Litwie bohatera, który z wielkich czynów będzie znanym światu.

Ile zasięgnąć możemy w dziejach, raz pierwszy Witold znajdował się z Olgierdem i oycem swoim w bitwie pod

(1) Strykowski str. 144.

Moskwą, przeciwko Dymitrowi Janowiczowi w r. 1570; w tymże roku był świadkiem pamiętney klęską Litwinów potyczki z Winrykiem, mistrzem pruskim pod Rudawą. Nie długo potem na czele woysk litewskich Kieystut wysłany od Olgierda, miał towarzyszem zwycięstw swoich około Perejesławla, Witolda. Wyprawy te były niejako szkołą młodemu rycerzowi, który pod biegłymi w sztuce rycerskiej mistrzami, Olgierdem i Kieystutem, mógł tylko sposobić się na wielkiego bohatera. Pierwszy raz sam jeden, kiedy Krzyżacy Litwę pustoszyli, z małym oddziałem woyska, wkroczył Witold do Pruss, i wzajem zapuściwszy zagony, pustoszył około Insterborgu i Taynowa. W rok zaś od tey wycieczki powracającego Godfreda de Linda, marszałka pruskiego, od oblężenia Wilna, z pięciuset jezdnyimi nie mogąc przewyższającej sile stawić pola; wszelako ze wszech stron wypadał, a z tyłu za nim postępując ciągle podjazdami znosił.

Nim przystąpię szczególnie do dzieł samego Witolda, nie od rzeczy będzie napomknąć wprzód wypadki, mające

wpływ nadal, nim bohater nasz wstąpił na wielkie księstwo litewskie.

Kieystut i Olgierd synowie Giedymina, złożywszy brata Jawnutę z wielkiego księstwa, sami zarządzać mieli. Lecz Kieystut ustąpił zupełnie rządu Olgierdowi, i odtąd taka między nimi zajęła się przyjaźń, że nawet po śmierci ostatniego, Kieystut nie chciał ubiedz Jagielly w otrzymaniu naywyższey władzy (1). Wdzięczny Jagiello, znając ile był winien stryjowi swemu, w początkach panowania stosował się do woli i rady Kieystuta, który mu w niczem nie odmawiał swey pomocy. Ale to zgodne i spokojne pożycie, za dni pierwszych rządu Jagielly; zajęła podeyrzliwość, daley niezgoda, w końcu niepomyślne dla obu stron wypadki. Narzędziem tych spraw niecznych był Woydyłło, człowiek nizkiego rodu, który, dla zręcznych posług dworskich, zjednawszy względy u Olgierda, przeniesiony z piekarni na komornego, daley podczaszego, zwrócił na się szczególniey uwagę całego dworu. Nagle to wyniesienie, przypadkowym jakimś losem, bez przymiotów odpowiadających godności tym stopniom, co większa, łaskawe oko Jagielly, znalazły dlań u

wszystkich poważenie, acz pozorne. Woydyłło, uymując coraz bardziej Jagiełłę, tyle chytrą polityką nad jego szczérością i powolnością wymógł, iż ten, bez wiedzy Kieystuta, oddał w zamęcie siostrę swoją Maryą. Niedosyć na tém: bacząc, ile mu Kieystut jest na przeszkodzie w podstępnych jego zamiarach, usiłował wszelkimi sposobami zakłócić spokoyność synowca ze stryjem; różnemi więc wykrety młody umysł xięcia tak opanował, iż polegając zupełnie na radzie Woydyłły, w dobroczyńcy swoim widział już nieprzyjaciela; co większa, przymierze w Rydze zawarł z Krzyżakami (1). Pomyślny zapewne był wypadek dla tych zbroynych mnichów, umiejących korzystać z niezgód i zamieszek domowych związków litewskich, nade wszystko, że Kieystut był dla nich zbyt uciążliwym, trapiąc ciągłemi wojny. O tém przymierzu doniósł Kieystutowi Sundeysteyn, krzyżak, komendor w Osterode, dla związku pokrewieństwa duchowne-

(1) Induciae inter Magistrum Livoniae et Magnum Regem Lettoviae Jagellonem, cum exclusione Regis Keystuten, et Terrae Samogitiae. Dat. in Castro Rigae anno 1380. Ob. Codex Dogiela T. V. str. 80.

go : córkę bowiem Danutę, żonę xięcia Janusza, trzymał do chrztu.

Wkrótce zdarzyło się, iż Poloczanie, Skirgielly nie uznawając za xięcia (1), powstali, na uśmierzenie których Jagiełło wysłał wojsko bez wiedzy Kieystuta, zapraszając wspólnie do tej wyprawy Krzyżaków, głównych Litwy nieprzyjaciół. Takowym postępkiem przekonany Kieystut o zamiarach nieprzyjaznych synowca, zbiera wojsko i ubiega miasto Wilno, a poymawszy Jagiełłę, więzi go w zamku połockim, w którym blisko roku zostając uchodzi (2).

Przez czas pobytu w niewoli xięcia, Woydyłło schwytyany i powieszony. Gdy już wszystko idzie podług chęci Kieystuta ; tymczasem Korybut, brat rodzony Jagiełły, mający w udziale Nowograd Siewierski, nie uznawa

(1) Woydat (Andrzej) syn Kieystuta, był wówczas xięciem połockim, dla tego Skirgielly przyjąć nie chcieli.

(2) Długosz i Strykowski nie wspominają o więzieniu Jagiełły; powiadają tylko, że na prośby Witolda, Kieystut dał mu xięstwo witebskie i krewskie. Anonim zaś spółczesny przywodzi, że Jagiełło był więziony w zamku połockim i po roku uciekł. Ob. Naruszewicz His. Pol. T. VII, p. 343.

go być wielkim xięciem, i wtargnąwszy zbrojnie, kilka zamków litewskich zabiera. Kiejstut wyciąga z wojskiem na Korybuta, Witolda zaś zostawuje w Wilnie. Jagiello uchodzi z więzienia, za pomocą Hamilona, rządcy miasta, i wielu przyjaźnych mu obywateli, Wilno opanował; a wkrótce otrzymawszy zewsząd posiłki, pod wodzą braci swoich, a nawet i od Krzyżaków, rusza na oblężenie zamku trockiego i dobywa, Witold z matką uszedł do Grodna, i daje znać oycu, zatrudnionemu oblężeniem Nowogrodu Siewierskiego, co się dzieje w Litwie. Kiejstut natychmiast odstępuje oblężenia i na Żmudzi posiłki zaciąga, żonę wysyła do krewnych xiążąt mazowieckich w Brześciu, synowi zaś Grodno porucza.

Byłato właśnie dla xiążąt mazowieckich naypomysłniejsza pora do opanowania Podlasia, z której też Janusz, zięć Kiejstuta, nie zaniedbał korzyść (1). Opanował bowiem Drogicki i Mielnicki zamek, zrabował powiaty: suraski, kamieniecki, brzeski, samo

(1) Janusz miał za sobą Danutę córkę Kiejstuta.

tylko miasto Brześć, dla uszanowania teści, w całości zostało. Kieystut co rychley łączy się z Witoldem i rusza na oblężenie Trok; Jagiełło też wespół z Krzyżakami pośpiesza na odsiecz. Już woyska były w pogotowiu, czekali tylko hasła do bitwy; gdy tymczasem Witold, wezwany od gońców Jagiełły za pośrednika, nie wprzód do niego przybył, aż nim Skirgiełło uręczył mu imieniem brata bezpieczeństwo. Na tej spółney umowie stanęło zawieszenie broni. Z tém wszystkiém, gdyby lepiej zdradzieckie do skutku przywieziono zamysły, nie przestając na jednym Witoldzie, chciano razem zgubić i ojca. Skirgiełło udał się do Kieystuta, i zaprasza go do obozu, iżby chciał przytomnością swoją upoważnić to przymierze. Przezorny Kieystut, dopiero aż po uręczeniu obu synowców, razem z Witoldem przybywają. Skoro tylko weszli, otoczeni zewsząd woyskiem pruskiém i litewskiém do Wilna zaprowadzeni, ztamtąd Kieystut zaślany do Krewa; tam w głębi wieży po pięciu dniach niewoli umarł. Ciało Kieystuta w Wilnie zwyczajem pogańskim na stosie, ze zbroją, wiernym służalcem, koniem, psami, i tém

wszystkiém, co mu w życiu było najmilszego, spalono r. 1582. Zpomiedzy synow Giedymina, on jeden szczególnie słynął ze wspaniałości umysłu i męztwa: a co dlań miłość u wszystkich jednało, iż był przystępny i łagodny: o nim to powiada Strykowski: „był „murem nieprzebitym i basztą mocną, „przeciw najazdom niemieckim, będąc „drugi Achilles, Ulisses litewski i „żmudzki.”

Co do śmierci Kieystuta, różnie utrzymują: jedni mienią bydz Jagiełłę sprawcą: jakoby z jego rozkazu był w Krewie uduszony. Lecz na stronę Jagiełły, uniewinniając go od takowej zbrodni, przywodzę świadectwo Anonima spólczesnego, który tak powiada: „że Kieystut, zbliżywszy się do oblężenia zamku trockiego, gdy postrzegł „przychodzącego Skirgiełłę, natychmiast począł uciekać. Ze Skirgiełło „nabił wiele Litwy w pogoni, że Kieystut zamknął się w jakimś zamku, „ale dobyty przez Jagiełłę z synem „w niewolę wzięty, wkrótce w więzieniu sam siebie zabił. *Post modicum tempus se ipsum praefatis vinculis dicitur jugulasse*” (1). Zdało mi

(1) Ob. Narusz. T. VII. str. 159.

się póysdź za Anonimem, jako społecznym świadkiem wypadków, na które patrzył; nadto, że Jagiello w całym ciągu życia, żadnym wypadkiem nie stwierdził tak zlego o sobie mniemania, owszem obwiniają go jeszcze za słabość i zbytne pobłażanie tam nawet, gdzie użyć trzeba było surowości.

Wracając do Witolda: był on, pomimo prośb rycerstwa i samego mistrza, z żoną zaprowadzony do Krewa, pod ścisłą strażą w więzieniu siedział; ale nie długo w niem zostawał: miłość bowiem żony przyniosła mu ocalenie: ona mając wstęp wolny do męża, przychodziła codziennie wieczorem z dwiema kobietami. Słaba w pomoc niewiasta, troskliwa o los męża, zaklinała go, aby chciał usłuchać rady żony swojej, a przebrawszy się w ubiór jeduey z tych niewiast, razem z nią uchodził. Witold, nie mogąc oprzeć się usilnym prośbom żony, zezwała na ten wybieg, który przyniosł mu ocalenie; a tak dzień cały przebywszy u niey, wieczorem dopada konia i udaje się do xięcia mazowieckiego. Łaskawie wprawdzie przyjęty, ale obawiając się rychłego napadu ściągających go Litwinów, szukał schronienia u Konrada

Czolnera, mistrza krzyżackiego, dokąd i Anna, żona Witolda, wkrótce od Jagielly uwolniona, przybyła. Mistrz, uradowany z przybycia Witolda, palającego gniewem przeciwko Jagielle, za wydarcie mu księstw dziedzicznych, polegał w nadziei, iż odtąd stanie się narzędziem wszelkich zawiści i niezgod braterskich; z czego by zapewne chciwy łupu i rozszerzenia władzy swojej, dumny Konrad, korzystać nie zaniedbał. Nim więc podług myśli swoich miał używać Witolda, tymczasem Malborg przeznaczył mu na mieszkanie. Wpółśród nieprzyjaciół, oddalony od własnych siedzib Witold, znalazł jeszcze przychylnych żmudzinów, którzy tchnący równą nienawiścią przeciwko Wielkiemu Xięciu Litewskiemu, przybyli do Malbarga, ofiarując Witoldowi swoje usługi i wszelką pomoc, jakich tylko woyna wymagać będzie, w przywróceniu go na dziedziczne księstwa trockie i żmudzkie w Litwie.

Jagiello, pamiętny przeszłorocznego Janusza wkroczenia, gdy waśniami domowemi był zatrudniony, wpada zatem w jego granice i zamki Surazki, Drogicki, Mielnicki i Kamieniecki, w roku przeszłym zdobyte, po ośmiodnio-

wém oblężeniu zabiera. Podczas, kiedy Jagiełło trudni się tą wyprawą, tymczasem Mistrz z Witoldem pustoszą Litwę, i do Trok ogniem i mieczem niszczą; same nawet Troki dobyli, a wyciąwszy garnizon litewski, swoim osadzają r. 1383. Na odgłos zaś powracającego Jagiełły z wojskiem zwyciężkiem, występują z Litwy, i mocną załogą niemiecką zamek ten opatrzili. Nie wiele miał trudności Jagiełło nad tém oblężeniem: mury albowiem już nadpuste przez Krzyżaków, nie dozwalały długiego oporu; a tak widząc Niemcy, iż się utrzymać nie mogą, poddają się z warunkiem dla siebie wolności.

W czasie pobytu swego u Krzyżaków Witold, przyjął chrzest w Tapławie i dali mu imie Wiganda (1), które on pótém, uszedłszy od nich, na

(1) Względem chrztu zachodzą wątpliwości. Strykowski i Długosz powiadają, że u Xiążąt mazowieckich ochrzczony w r. 1382, wziął imie Konrada „et juxta assertionem aliorum, lotus baptismate, Conradique nomen sortitus.” Tranzakcyja zaś między Konradem Czolnerem, mistrzem pruskim, a Witoldem uczyniona w r. 1384, post festum Corporis Christi in arce Marienver-

Alexandra przemienił. Krzyżacy mając u siebie Witolda, nie chcieli nim się na próżno opiekować: przymuszają go do zawarcia z sobą tranzakcyi pod następnymi warunkami: zakonu obowiązkiem będzie, starać się przywrócić go do własnych dzierżaw i bronić przeciwko nieprzyjaciółom wiary chrześcijańskiej; Witolda zaś, być ich hołdownikiem i dostarczać ludzi na wojnę, w czasie zakłócenia spokojności zakonu. Po śmierci jego w niedostatku płci męskiej, córka zarządzać będzie księstwem, pod opieką tegoż zakonu, który wybierze dlań równego stanu męża, po jej zaś zeyściu bez-

der zaświadcza, iż Witold wziął imię nie Konrada ale Wiganda. Tenże Długosz na str. 121 przywodzi, że Witolda ochrzcili Krzyżacy w Taplawie „levantibus eum „de fonte Vigando commendatore de Ragneta et scultessa de Topiejow”. Imię Wiganda, nadane Witoldowi od Wiganda komandora Ragnety, który go do chrztu trzymał. Dla tych rozmaitości podać zdaje mi się, że jest słuszną i prawdziwą uwagę Naruszewicza, który tak utrzymuje: „Bydź „to mogło, iż ten Xiąże, poganin, mało się „znający na obrządkach chrześcijańskich, „albo nie mający za grzech, lub gardzący „prawami kościoła, przyjął chrzest po dwa „razy dla interessu” T. VII. str. 544.

potomném, mąż żadnego prawa mieć nie będzie. Od tego układu nie wyłącza się też potomstwo Zygmunta (brat Witolda), w czasie kiedy ustanie linija Witolda, ale pod warunkiem przyjęcia wiary chrześcijańskiej.

Jagiello, ubiegając się wówczas o rękę Jadwigi Królowey Polskiej, zniewolony był pojednać się z Witoldem, aby zabezpieczył granice państwa swego od ciągłych napadów. Dla tego więc wysłał posłów do Witolda, oświadcza przez nich swoją przyjaźń i zaprasza go, aby się zwrócił do własnych dzierżaw, które za powrotem otrzyma. Witold, ujęty obietnicą otrzymania księstw swoich, oraz pamiętny tej tranzakcyi, wymuszoney na nim prawie, uchodzi tajemnie z Pruss; za przybyciem do Litwy, zamiast Trok otrzymał Grodno, Drohiczyn, Mścibow, Mielnik, Bielsk, Suraż, Kamieniec, Brześć i Wołkowysk. Pojednanie się to wielce pomogło Jagielle, ubiegającemu się o rękę Jadwigi i koronę polską. Bezpieczny już ze strony brata swego, przybywa d. 12 lut. 1386 do Krakowa, dnia 14 ochrzczony w kościele katedralnym przez Bodzantę arcybiskupa, wziął imię Władysława, bra-

cia zaś jego: Witold z Wigundem Alexandra, Skirgiello i Korygiello Kazimierza, Swidrygiello Bolesława, Długotus Jerzego, imiona otrzymali.

Lubo w r. 1385 dwie tranzakcye, zawarte między Jagiellem i Krzyżakami, jedna w Malborgu, a druga w Królewcu datowane (*), z tém wszystkiém nic stałego nie ułożono: po ucieczce albowiem Witolda, Andrzej brat Jagielly, uszedłszy do Krzyżaków, Litwę z nimi pustoszył, właśnie w tym czasie, kiedy Jagiello bawił w Krakowie. Skoro tam doszła ta wiadomość, iż Czolner wkroczył do Litwy z jedney strony, a zaś Andrzej Xże Trubecki z drugiey, wnet Skirgiello i Witold stanęli na czele woysk zebranych tak polskich jako i litewskich, i wprost dążą przeciwko mistrzowi, chcąc mu drogę przeciąć: lecz już zapóźno: ten albowiem z wielką zdobyczą wyszedł z granic Litwy. Obrócono więc siły na Andrzeja, który w Połocku bronił się; lecz wkrótce zdobyty zamek, i sprawca tey wojny odesłany do Polski, gdzie trzy lata w zamku Chęcińskim pod strażą przesiedział. Jeszcze

(1) Obacz Narusz. T. VII. str. 370.

za Olgierda młodzian ten przyjąwszy obrządek grecki, całą niemal Ruś ku sobie pociągnął; był też nieoddzielnym towarzyszem Dymitra i jego sławy spółzawodnikiem, na polu Kulikowém (1). Swiatosław Xżę Smoleński, wierny sprzymierzeniec Andrzeja, chcąc się zemścić krzywdy, które on poniosł, wstępuje w granice dzisiejszey gubernii mohilewskiej, i pastwi się nad ludźmi nayokropnieyszymi męki: ani wiek, ani płeć, nie mogły zjednać dla się przebaczenia; oprócz ginącego pod mieczem tysiąca ludu, młodzieńcy i niewiasty na kół wbijani, wśród mąk podobnego rodzaju życie kończyli (2). Woyska nieprzyjacielskie przy-

(1) Pole Kulikowe leży w stronie zachodniej Donu nad rzeką Mieczą, przy uściu rzeczki Niepradwy, gdzie sławne odniósł zwycięztwo Dymitry W. X. moskiewski nad Mamaiem chanem tatarskim w r. 1380 d. 8 września. Od tego zwycięztwa został nazwany Dońskim.

(2) O tych jego okrucieństwach sami historycy rossyyscy wspominają. *W rostowskiej letopisi* „Woewachu Swiatosław zemlu litowskoju, a koho hde izymawsze naszadno muczachu: muzej i žen i dietej; a inych w izbach zapiraiusze zażyhachu, a młodencow na kół wostykachu.”

ciągnąwszy pod Mścisław (1) dobywać miasta poczęły; ale wnet dały się widzieć znamiona woysk litewskich pod wodzą Skirgielly i Witolda, ciągnące na pomoc obleżonym. Swiatosław stanął do bitwy nad brzegami Wechry, w r. 1587. 29 kwietnia; lecz gdy wkrótce za daném hasłem, po zaczęciu bitwy, środkowe szeregi mieszać się i uchodzić poczęły, Swiatosław przebiega hufce i wstrzymuje pierzchające Rusiny; ale napróżno, strachu bardziej, niż jego rozkazu słuchali; tymczasem z boku przeszyty dzidą wyziewa ducha. Poległ tamże krewny Swiatosława Xzę Jan Wasilewicz, synowie zaś Hleb i Jerzy z wielu bojarami zabrani w niewolą. Zwycięzcy ścigali zwyciężonych aż do Smoleńska, a wzięwszy okup z tego miasta, oddali ciało poległego Xięcia; Jerzego zaś ogłosiwszy Xięciem Smoleńskim, jako dannika Litwy, sami wracają z Hlebem w zakładzie będącym (2) do Litwy.

(1) Miasto Mścisław zabrane było przez Olgierda w 1558, za Xięcia Swiatosława Iwanowicza.

(2) Długosz powiada mylnie „Sub idem tempus Dux major smolnensis Szwieczlaus cum quobus filiis diem obiit” żaden z synów

W tymże roku 1387 na początku zimy, Król z żoną w towarzystwie panów polskich udał się do Litwy, gdzie na seymie uchwalono zniszczenie bałwochwalstwa. Zaczęto więc łożyć staranie, a żeby zniszczyć to wszystko, co było przedmiotem czci dla zabobonności pogańskiej: zgaszono wieczysty ogień, poćcinano starożytne drzewa bogom poświęcone, wybito gady i węże, jako domowe bożki czczone. Do czego sam Król naywięcey się przyłożył, wykładając nauki kapłanów polskich politewsku, a dla zachęcenia większego rozdawano neofitom białe wełniane kaftany i obuwie (1). W miejscu ołtarza boga piorunow, zwanego Perku-

nie zginął prócz krewnego Xcia Jana Wasilewicza: Jerzy bowiem po oycu był Xięciem smoleńskim, a Hleb w zakładzie u Litwinow.

(1) O dawney odzieży litewskiej w Strykowskiem czytamy.

Ubiory ich zwierzęce, wszystko było z skóry,
A majątność na sobie, co mógł nosić który,
Dom kuczka, prostym darnem nakryta, bót z łyka
Zwierzęcy łeb obłupił, i wdział miasto słyka
Rzekłby był: iż to wszystko są Herkulesowie,
Który to ono skórę lwią nosił na głowie.
By był widział ano nasz żmudzin swoje głowę,
Przybrał w wilcze, w niedźwiedzie łbisko i zębrowe.

nas (1), postawiony kościół pod imieniem Świętego Stanisława, z wyznaczeniem przyzwoitych dochodów biskupowi i kanonikom tej świątyni. Pierwszym biskupem wileńskim był Andrzej Wasilon, franciszkan herbu Jastrzębcow, niegdyś spowiednik i kaznodzieja Królowey Elżbiety. Oprócz tego założono pomniejszych siedm plebaniy, w Wilkomierzu, Niemenczynie, Meyszagole, Miednikach, Krewie, Obolczycach i Haynie (2). Władysław, po przyprowadzeniu do końca niemal tak ważnego dzieła, udał się do Witebska i Połocka na uśmierzenie rozruchow, które uspokoiwszy znowu powrócił do Wilna, i Skirgiełłę na miejscu swoim Xięciem litewskim mianował; władzę jednak naywyższą przy sobie zostawuje; poczem wrócił do Polski.

(1) Giedymin W. X. Lit. postawił ten bałwan Perkunowi albo piorunowi, kamień krzemienisty wielki, z którego ogień kapłani krzesali w ręku trzymający, temu też ustawiczny ogień z dębiny palono w miejscu, gdzie dziś kościół świętego Stanisława.

(2) Oprócz tych kościołow fundował Król jeszcze w zamku wyższym kościół Sgo Marcina, który już za czasow Strykowskiego, jak powiada, był zniszczony i upadł, tylko znaki od lysey-góry malowanego budowania, i rozwalonych sklepow stoją.

Skirgiełło, najmniey zdatny do rządu, oddany biesiadom i opilstwu, bez hamulca wstrzymania się od niecných rozpust: nękał słabego rolnika ciężarem poborów, i urągał się z bezsilney pracy ubóstwa. Co większa: okrutny, prześladowający tych wszystkich, którzy odznaczając się w dobrych przymiotach, grozić mł niebezpieczeństwem mogli, zawistny wielkości Witolda, zaczął go prześladować, a nawet i ścigać. Lubo Witold dzierżał przeznaczone od Jagiełły prowincye; sądził się byź jednak upośledzonym, gdy nie otrzymał, do czego zasługi położone w kraju wskazywały mu prawo. Umyśla więc dobijać się orężem; a zebrawszy cokolwiek woyska z Grodna i Podlasia, rusza do Wilna, w którym wiedział, iż się Skirgiełło nie znajdował (był wówczas w Połocku); dwakroć ocierał się o mury zamku wileńskiego; dwakroć od Polaków garnizon składających odparty; w końcu gdy usłyszał o ciągnącym woysku posiłkowym z Polski i zbliżeniu się Skirgiełły, uchodzi do Janusza i Ziemowita Xiążąt mazowieckich, u których, gdy źle przyjęty, ani mieć może nadziei otrzymania jakichkolwiek posiłkow, pozbawiony z tey strony

pomocy, próbuje doświadczać pomys-
 ślniejszych zmienney doli wypadkow
 u Mistrza pruskiego. Nie omyliła go
 nadzieja, znalazł dla się bardzo przy-
 jaznym Czolnera, z którym niedługo
 dwiema drogami pustoszą Litwę, je-
 dną z Prus przez Niemen, drugą z Li-
 wonii przez Dzwinę. Władysław, prze-
 czuwając jakie nastąpią wypadki w Li-
 twie, męża w sztuce wojenney biegłe-
 go, Podkanclerza Mikołaja Moskorow-
 skiego, z częścią woysk polskich na o-
 bronę przeciwko Krzyżakom posyła.
 Witold, wstąpiwszy w granice dla sie-
 bie już obce, przyciągnął pod zamek
 trocki, i dobyć go usiłuje, lecz napró-
 żno; gdy więc ściągnęły się woyska z ró-
 żnych stron dla łupu oddalone, rusza
 poraz drugi na oblężenie Wilna; lecz
 odpor dzielny osady zamkowej wstrzy-
 mał zapędy bohatera naszego. Obfity
 w podeyscia rycerskie Witold, gdy
 na każdy wybieg znalazł gotowych i
 czynnych Polaków, postrzegłszy takie
 przeciwności, odstępuje oblężenia.
 A tak obciążony łupem własnych kra-
 jowców, gdy nie to, co pragnął, o-
 trzymał; gdy zważa z jedney strony, ile
 mu jest niebezpieczna opieka krzyża-
 kow, z drugiey tuszając nadzieję, że mo-

że bydź jeszcze Xięciem litewskim, wier-
nych sobie posłów do Jagielly wysła.
Przez nich uniewinnia swój postępek,
zwala tego przyczynę na Skirgiellę,
którego sprośne obyczaje i postępowania
zmusiły do kroków tak nieprzyja-
znych; dopiero bacząc, iż Krzyżacy go-
dzą na zagubę Litwy, radniey, powiada,
chciałbym stanąć w jey obronie, niżeli
przeciwko ziomkom i bratu wal-
czyć. Król przyymuje chętnie to po-
selstwo, urecza mu wielkie xięztwo li-
tewskie i puszcza w niepamięć, co tyl-
ko przedtém stało się, byleby zno-
wu powrócił do Litwy. Bezpieczny już
ze strony króla Witold, nie dając nay-
mniejszego pozorów do ucieczki, żonę,
z kilku domowymi wysła do folwar-
kow na czas krótki z powrotem; sam
zaś tajemnie się zwierza mistrzowi, iż
zamyśla jeszcze raz o naysciu Litwy.
Czolner, skory do takowych życzeń, o-
patrzył w to wszystko, co jest potrze-
bném do woyny i wyprawia z niewiel-
kim poczem ludu. Lecz Witold, za-
brawszy żonę, oczekującą go w nazna-
czoném mieyscu, przeszedł Marien-
burg; wziął się wcale inną drogą od zwy-
czayney, którą zwykł był najeżdzać Li-
twę; a tak naprzód Żmudzi, wkrót-

ce Podlasia opatrzonego swoją załogą dochodzi. W czasie tej podróży trzy zamki krzyżackie, Jurgenburg, Marienburg i Nawądz, wpuszczony od nieświadomych komendorow tej zdrady, z Litwinami przy nim będącymi, wyciął i spalił. O czem wszystkiem z Grodna przez posłow uwiadamia Króla, nie mniej się dopomina uiszczenia z obietnic mu danych. Król, widząc go bydź poróżnionym z Krzyżakami, przyrzeczenia swoje odkładał; niecierpliwy Witold uymy słowa, gdy w dobrych chęciach spostrzega zmianę Władysława, przedsiębierze albo podstępem alboliteź zbrojnie dobydź stolicę Xięztwa Litewskiego. W porę właśnie gruchnęła wieść między pospółstwem o zameźciu Ryngayły, siostry Witolda, za Henryka Xięcia mazowieckiego. Korzystając więc z nadarzoney okoliczności nasz bohater, trzysta ogromnych wozow każe prowadzić do Wilna, jakoby napakowane rzeczami do tego aktu potrzebnymi, w których zaś ukryto było kilkaset żołnierzy. Za weyściem ich do środka, już wewnątrz, już zewnątrz przypuszczony szturm, Wilno miał poddać Witoldowi. Na szczęście u bram miasta zatrzymane, gdy woźnicy coraz bar-

dzieci domagają się weyścia, przywo-
dząc, iż to jest własnością Witolda,
przeznaczone w darze dla Ryngayły;
ciekawe pospólstwo, oglądając je zbli-
ska, postrzegło zbroynnych żołnierzy; i
zdrada odkryta. Omylony w nadziei
chce bronią popierać, ale usłyszawszy
o nadeyściu Króla i Skirgielly, udaje
się znowu do Krzyżaków, jedyney wów-
czas ucieczki wszystkim, którzy tylko
przeciwko Litwie walczyć chcieli. Za-
ledwie można wierzyć, iżby Witold mógł
zależdź u nich przytułek; tymczasem
tak się dzieje: Konrad Valerodus, obra-
ny po śmierci Czolnera mistrzem, przy-
jął chętnie Witolda, a ułożywszy się
listownie, trzy zamki, to jest: Ritter-
weder, Nangard i Metenburg, na gra-
nicach Litwy położone, oddaje mu na
mieszkanie, dokąd z familiją i wielu pa-
nami, dzielącymi los jego (między któ-
rymi był Jan Algimund Xiążę holszań-
ski) w 1588 przybywa.

Witold, zawsze pomny swey ura-
zy, lubo przez dwa lata zostawał w po-
koju, dla tego jednak to robił, a żeby
z większemi klęski wtargnienie jego do
Litwy uczuć się dalo; a tak z Podlasia
woyskiem przezeń zostawioném na za-
łogach zamkowych, nie tylko Litwy,

ale nawet i Polski sięgał. Król na czele wojsk polskich rusza na Podlasie, i w ciągu dni dziesięciu dobywa miasto i zamek brzeski, gdzie zostawiwszy Hincę Rogowskiego, udaje się do Kamieńca; ale podjęta wyprawa przy końcu lutego, dla mrozów nadzwyczajnych, zmusiła żołnierzy opuszczać oboz królewski tak dalece, iż Władysław z 900 konnymi, liczbą wprawdzie zmieyszony, ale duchem rycerskim tchnący, przystąpił do oblężenia Kamieńca. Nie wiele miał trudności w dobywaniu tego zamku: zdobyty bowiem i straż jego poruczona Zyndramowi Maskowskiemu, miecznikowi Krakowskiemu. Po tych zdobyciach król z małą garstką do Grodna idzie, i przeprawiwszy się przez Niemien stanął obozem pod miastem; zważając, że szturmem zamku nie dobędzie, postanowił głodem docierać oblężenia.

Grodno, oprócz miasta, dwóma zamkami opatrzone, dosyć było silnym przeciwko małej garstce żołnierza polskiego. Władysław nie śmiał przypuszczać szturmowi, oczekiwał bowiem posiłków, które też, pod wodzą Skirgiełły litewskiego, Włodzimierza kijowskiego, i Korybuta siewierskiego

xiążąt nadciągnęły. Witold dowiaduje się o zaborach przez króla na Podlasiu poczynionych, spieszy więc na odsiecz obleżonemu, i nad Niemnem przeciwko zamku stanął z woyskiem niemieckim. Tymczasem głód ciężki coraz mocniej grassował w obozie królewskim; żołnierz przestawać musiał na czarnym chlebie, zmieszanym w połowie z ośmi i kłosami; żywność dla koni liście zpod śniegu wydobyte, albowiteż poszycie słomiane z dachów odarte, za którym o mil 14 jeździć trzeba było, dla spustoszonych w okrąg okolic. Ztémwszystkiem, takowe niewygody naymniey ustraszyły żołnierza, nawykłego do boju i trudów wojennych, owszem, podwoiwszy usilności, wobec nieprzyjaciela niższy zamek dobywają. Witold, dla bystrości rzeki, nie mogąc przejść brodem, przeciąga łańcuch żelazny, i przed nim stawia łodzie i baty ogniowymi żelaznemi spojone; a w ten sposób umyśla dóysź z zamku; lecz postrzegłszy to litwini, spuszczają w górze Niemna jak naywięcey drzewa, które niesione pędem rzeki, rozrywa łańcuch i wywraca łodzie, napelnione żołnierzem. Z tych jeden nieumiejący pływać nurzając się w odmętach wody,

zwraca się ku brzegowi, pomimo nań wołających, iżby radniey życie stradał, a niżeli poddawał się nieprzyjacielowi nad brzegiem słońcemu. Lecz ten przeniósł bezpieczeństwo własne nad dobro powszechnę; złowiony i przyprowadzony do króla wyznał, w jakim stanie zostawał oboz Witolda, i dodał, że wkrótce ma zeyść z pola, żadney pomocy nie przyniosłszy obleżonym. W rzeczy samey bacząc, iż są próżne jego starania, odstępuje. Król zaś przypuszcza szturm i zdobywa Grodno w 50 dni od swego przyyścia roku 1390. Władysław, skończywszy pomyślnie tę wyprawę, wraca do Polski, rządy zaś Litwy Skirgielle (Kazimierzowi) zostawia.

Nie długo księstwo litewskie używało pokoju. Xiążę Lankaster, syn Henryka IV, króla angielskiego, i Algard Hohenstein hrabia pruski, połączywszy się z mistrzem Walerodem, trzema drogami wtargnąć zamyślają. Lubo dwaj pierwsi powodowani, jakoby świętością, troskliwi o rozszerzenie wiary chrześcijańskiej, nieświadomi byli, iż Litwa po większey części chrzest już przyjęła; Walerodus zaś, mając na celu własne widoki, nie chciał bynaj-

inniej wyprowadzać z błędu tychto apostołów, z mieczem w rękę nawracających, owszem sam podzegał do tey wojny. Takto niesyci krwi i łupu, pod pozorem cnoty w czystości świętych zamysłów, Krzyżacy, owi obrońcy wiary, gotują miecze, iżby krew bratnią przelać, którą ochraniać byli winni; chciwość zaspokoić, od której się wyprzysięgali; dumie dogodzić, która jest tak przeciwną owej pokorze na szluby uczynioney wówczas, gdy ten mnich przybierał na się suknię duchowną.

Zapłaciwszy ku Litwie zagony Walerod i Witold, naywyżsi dowódcy, pod Kowno przyciągnęli; stamtąd do Trok, które z zamkiem burzą; potem około Wilna na polach szyszkіńskich stanęli. Skirgiello na czele woysk polskich i ruskich spotkał się z nimi. Zaczęła się bitwa uporczywa, z niepewnym dla obu stron zwycięstwem: uganiiali się, aż pod Werki. Woysko Skirgielly, mnieysze co do liczby, lubo od świtu do południa utrzymywało bojowisko, jednak przewyższający sile ustąpić musiało. W teyto bitwie utracił Skirgiello, Symona Jawnucyada Zasławskiego, Hleba Konstantyna

Czartoryyskiego, i Jana Lwowicza xiążąt, z pozostałymi zaś do starych Trok uchodzi.

Wnet zwycięzca dał się widzieć pod murami zamku wileńskiego, lecz nadspodzianie znalazł uporczywie broniących się Polaków. Rusini, utrzymujący straż zamku, zwanego Krzywym, ujęci obietnicami Witolda, zapalają dwie bramy zamkowe, skąd zająwszy się ogień wkrótce zamek w popiół obrócił. Korygiełło (Kazimierz) uchoząc z tej pożogi, popadł się w ręce Niemców, którzy go ścięli. Zamku wyższego bronili Polacy z Moskorowskim Mikołajem starostą, który ani klęską swoich i spaleniem zamku niższego, ani groźbą nieprzyjacielską i ukazowaniem głowy ściętego Korygiełły, ani naostatek mocnym szturmami nadwątleniem muru nieustraszony, poddać zamku nie chciał. Omylony w nadziei porywczy Witold, odstępuje obleżenia, straciwszy między innymi brata rodzzonego Teofila (Totiwila) i Algarda hrabię hohensteńskiego. Podczas odwrótu swego Żmudź przyległą Prusom z komendorem ragnetańskim i pruskim, jak było od mistrza rozka-

żano, burzą, i z obfitym plonem zdobywszy wracają.

Władysław przybywa na pomoc Litwinom, zapaśny we wszystkie potrzeby wojskowe, jakoteż, zboże i odzież; przez co uymuje krajowców, niemniej zniewala ich do posłuszeństwa i stałości ku rzeczypospolitej i królowi. Ciągłymi bowiem trapieni wojny od Krzyżaków, woleli znosić jarzmo ich uciążliwe, a niżeli zawsze bojaźliwi i niepewni o życie, czekać chwili najszybszego okrutnego nieprzyjaciela. Król cieszy stroskanych i na miejscu Moskorowskiego, który dla ciągłych niepokojów i okrucieństw Skirgiełły, przewodzić zamkowi wileńskiemu nie chciał, starostą Oleśnickiego mianuje. A tak uspokoiwszy cokolwiek Litwę, sam do Polski wraca.

Za objęciem zamku, Oleśnicki uwiadomiony, iż Krzyżacy ciągną, miasto Wilno pali: mieszkańcom zaś do niższego zamku przenieść się każe. Wkrótce też nadchodzi Witold z wojskiem, i rozciąga oboz od zamku niższego, aż do kościoła P. Maryi na Piaskach (dziś franciszkanie). Oleśnicki nie czekał, nim przystąpią do oblężenia, a nie mogąc w otwartym polu

zwieść bitwy, tajemnie w nocy robi wycieczkę i gromi Niemców, z wielką ich stratą, sam zaś wraca zwyciężcą do zamku. Krzyżacy po tej stracie odstępują oblężenia; żeby zaś nie próżna była podjęta wyprawa, Nowogródek nad Wiliją, i Wilkomierz nad rzeką świętą spalili; ztamtąd przyciągają pod Kowno, i uradzają nowe zamki nad Niemnem zbudować, które nazwali Neiweder, Ritterweder, i Metenburg, dwa pierwsze załogą krzyżacką wzmocnione, ostatni zaś Witoldowi oddany.

Nieprzyjemne wprawdzie było sąsiedztwo Litwinom, dla ciągłych wycieczek i zaborów. Oleśnicki, zapobiegając temu, wysłał Wigunda (Alexandra) brata Władysława, na zdobycie tych zamków, które już się miały poddać Wigundowi, jak później brańcy uwiadomili, ale Wigund zarychło odstąpił oblężenia. Młodzian ten, z pomiędzy wszystkich braci najwięcej lubiony u Władysława, oprócz xięstwa kiernowskiego, miał jeszcze na pograniczu pruskiem inowrocławską i bydgocką prefektury, zawnęcznie, trucizną bowiem, zakończył życie r. 1591.

Król, zważając klęski tylekroć Litwie zadane, owszem gdy ta śpiesznie

chylila się ku upadkowi, szukał pomocy w ostateczney prawie zgubie, którą uchylił już wprzód, uiszczając się z obietnic danych Witoldowi, zamyśla więc o zgodzie i pojednaniu się, wysłała do niego Henryka biskupa płockiego, syna Ziemowita. Przybycie jego do Witolda najmniey miało podeyrzenia u Krzyżaków, gdyż właśnie w tym czasie przybył, kiedy Witold córkę swoją Zofią Bazylemu, kniaziumoskiewskiemu, w zamęście oddawał, co niejakoś przypadło dla powiększenia aktu weselnego. Henryk podczas bytności swojej, zwierza się Witoldowi, iż przybył w celu pojednania go z Królem; że ten ustępuje mu księstwo litewskie, byleby przyjąwszy rządy, chciał być wiernym rzeczypospolitey, oraz nadwątlone i prawie zniszczone księstwo przywrócił do pierwszey świętności, w jakiej pod Gedyminem, Olgierdem i Kieystutem zostawało. Nadto Henryk umnieyszył bardziey o sobie podeyrzenie, kiedy mając już dwoje święceń i potwierdzenie od Bonifacego IX z sakrą na biskupstwo, tymczasem żeni się z Ryngayłą siostrą Witolda (1), który nie znając karności du-

(1) Komer mylnie powiada, że Henryk fi-

chowieństwa rzymskiego, chętnie mu ją oddaje: ale tak nierozmyślny postępek przyplacił życiem, w kilka dni bowiem po ślubie umarł otruty.

Witold, nie dając najmniejszego pozorów do zdrady, jakoby przeprowadza swoją córkę, czemprowadzi do zamku Metemburga, a zebrawszy mały poczet ludu, na zamek krzyżacki Ryterweder uderza, i wyciąwszy garnizon, spieszy do Litwy. Na odgłos tego wypadku, Krzyżacy wysyłają pogon, na którą Witold zasadził się, i w pień wyciął, a zważając z tego, iż zamki ogołoczone ze straży, są prawie bezbronne, wraca się powtórnie, a nie znalazłszy żadnego oporu płomieniom oddał. Po czém rusza do Wilna, gdzie Oleśnicki oczekując go, ze wszystkimi oznakami godności xiążęcey, wpośród okrzyków radośnego ludu przyy muje.

Władysław, chcąc zapobiedz szkodliwym wypadkom, wyniknąć mogącym z nienawiści wzajemney Skirgiełły i Witolda, przybywa z Jadwigą do Wilna. Królowa sama godzi nieprzy-

liam Vitoldi Regina uxorem duxit, nie była ona córką ale siostrą Witolda.

jaznych braci. Witold przyrzeka, iż po objęciu rządów księstwa litewskiego, wiernym dla rzeczypospolitey i Króla będzie, ze Skirgiellą w zgodzie braterskiej i stałym przyjaźni pozostanie, temuż Skirgielle nada księstwo kijowskie, stare Troki, Krzemieniec i inne zamki. Skirgiello zaś po otrzymaniu przeznaczanego dla się wydziału, żadnego prawa do księstwa litewskiego rościć nie ma. Wszystko to przysięgą i własnoręcznymi podpisami stwierdzili.

Przez ten tylko sposób Władysław mógł uwolnić Litwę od zupełney zagłady. Oddał bowiem, acz niechętnie, przed inną rodzoną bracią rządy księstwa Witoldowi. Znał dobrze Władysław bohatyrskie przymioty tego męża, od dzieciństwa z nim na dworze Kieystuta żyjąc, w naywiększej przyjaźni zostawali, nim chciwość rządu, przewodząc jednym stargała ten węzeł przyjaźni i pokrewieństwa; drugi niejako skrzywdzony, brodząc we krwi bratniej, dobijał się orężem co mu przemoc wydarła, a do czego słuszne miał prawo.

Nim objął rządy Litwy nasz bohater, był naprzód, zwyczajem książąt chrześcijańskich, na wielkiego książęcia

litewskiego w Wilnie w kościele ś. Stanisława, przez Andrzeja Wasilona, biskupa wileńskiego namaszczoney r. 1392.

Litwa trapiąca, już ciągłemi napady nieprzyjaciół, już domowych niechęć znużona klęską, pokładała tylko nadzieję, iż panowanie Witolda przywróci dni rządów Gedymina, Olgierda i Kiejstuta. Jakoż pierwiastki panowania, słodyczą opieki, czułością w potrzebach, słowem: co się ścierało ku dobru jego poddanych, zalecił. Lecz niedługo używał pokoju dla szczęścia narodu swego: zakłócony bowiem od Swidrygiełły i Skirgiełły, braci królewskich, których wywyższenie Witolda obraziło, pierwszy z nich uchodzi do krzyżaków, przysięgłych Litwy nieprzyjaciół; drugi w Rusi zaciąga szeregi, i własnym kosztem przedsiębierze wojnę prowadzić. Swidrygiełło gotowych naprzeciw Litwie znalazł krzyżaków, tém więcej, gdy pomni świeżego postępu Witolda, czekali pomyslny pory pomsczenia krzywd poniesionych: owszem mistrz nowo obrany, Ulryk de Jungingen przyspieszał tę wyprawę dla wślawienia początków rządu pamiętnym jakimkolwiek zwycięstwem. Dzikich tedy hord zwyczają

jem wpadają Krzyżacy z liczném wojskiem do Litwy i zamki Suraż, Strablę, i Grodno, mocą zdobywszy, brańców do trzech tysięcy w niewolę zabrali, z którymi do Prus uchodzą.

Zważając Władysław, ile na wzajemnych bojach Litwa cierpieć będzie, umyślił burzliwego Skirgiellę znowu pojednać z Witołdem, który najmniejszej do tych rozruchow nie dał mu przyczyny; puścił się więc do Litwy r. 1393 i wymógł na Witołdzie, iż ten dla dobra i spokoyności poddanych, żeby uwolnić od nieprzyjaciela, do zamkow dawniej mu wypuszczonych, przydał jeszcze Starodub w Siewierszczyźnie i inne dzierżawy pod warunkiem, aby we wszystkim jako W. X. L. był posłusznym. Witołd chcąc okazać, ile jest przywiązany do rodu królewskiego, owszem zniewolić dobrocią zawziętych w gniewie braci ku sobie, a żeby dawne niesnaski w przyjaźń zamieniły się, przez usilne prośby wymógł na Królu, iż brata Andrzeja (Wigunda) zabrał przy dobytciu Płocka w niewolę, przywróciwszy do jego udziału, wolnością udarował. Krzyżacy, podżegani od Swidrygielły u nich przebywającego, równo z latem opa-

trzywszy się w liczne woysko, nie tylko domowe, ale nadto jeszcze z postronnych krain zebrane w r. 1394 pustoszą ciągnąc Niemnem, i kilka zamczkow na Żmudzi i Litwie zabrali. Mistrz, pierwszych wypadkow pomyślnością ujęty, szeroce puściwszy zagonny, ciągnie na oblężenie Wilna, stolicy księstwa litewskiego. Witold nie mogąc wstępnym bojem stoczyć bitwy dla małości woyska, umyślił wytrzymać oblężenie, podczas którego, co tylko odwaga i cierpliwość w znoszeniu największych przykrości i niewygod okazać mogą, wszystko to w oblężonych dało się widzieć. Bohatyrr nasz przez ciągle wycieczki znosił nieprzyjaciela i więcey mu uszkodził, a niżeli wstępnym bojem miałby wstrzymać nawał woysk niemieckich. Straciwszy więc Krzyżacy nadzieję zdobycia Wilna, po dwumiesięczném oblężeniu, zamyślają odstąpić, lecz obfity w niecne wynalazki Swidrygiello, próbuje doświadczyć zdradą, czego mocą nie dokazał; namawia jednego ze swoich poufalców, aby zmyśliwszy ucieczkę, udał się do miasta, i różnemi sposoby przeciągnąć starał się gotowych na wszelkie usługi, iżby w umówionym

czasie podłożony ogień zająć mógł zamki. Nie omyliła nadzieja: wpuuszczony bowiem do miasta znalazł gotowych na podobne usługi Czerńców (1), przychylnych więcęcy Swidrygielle dla jednostayności wyznania: już miano do skutku przywieść takowe zamysły, w tém jeden z nich, powodowany bojaźnią kary, alboliteż nadzieją dostąpienia więcęszych zyskow, wydaje ten spiszek. Witold, w miarę zasług przyniosłszy im nagrodę, zniweczył wybieg Swidrygielly. Nieprzyjaciel odstępuje obleżenia, lecz Witold w ich odwrócie podjazdami znosząc, niemałą klęskę zadał, nade wszystko wpędziwszy na błota i trzęsawice, tak zmiatał hufce krzyżaków w bezdroży rozsypanych, iż tą ich stratą przyniosł sobie zwycięztwo.

Pomimo to, krzyżacy zawsze na Litwę zawzięci, potrzykroć wpadają: naprzód Henryk Tetyngar, marszałek pruski, na czele ogromnych woysk wkroczywszy, z obfitym plonem zdobyczy uchodzi; po nim Konrad de Jun-

(1) Czerńcowie, którzy czarnego odzienia używają, jak mniszy w Polsce albo Czerńcy w Rusi. Ztąd w greckim kościele na Rusi, w Moskwie, zakonnik czyli mnich, Czerńiec. Linde.

gingen, wóyt Sambiyski, brat mistrza, Zmudź, około Miednikow i Rosień plądruje; a zaś Koborg, Komendator z Balgi, Drobiczynu okolice na Podlasiu pustoszy. Nie był też obojętnym Witold na takowe bezprawia krzyżackie, a wtargnąwszy do Pruss około Insterborgu szeroce ogniem i mieczem oddawał wzajem nieprzyjacielowi, przez co zmusił go wstecz się cofnąć na obronę własnego kraju r. 1394.

Po tylu klęskach spadłych na Litwę, za panowania Skirgelly, widzieć ją znowu do pierwszej potęgi i świetności wracającą; zdaje się jakoby Opatrzność złożyła w ręce Witolda szczęście i pomysłność, które nieprzestannie towarzysząc rządóm jego, postawiły Litwę na równi z kwitnącemi w owym czasie mocarstwami. Nie było innego źródła zasilenia skarbu, jak tylko wyborem należney dani od hołdowników więztwa. Na ten koniec wysyła posłów do książąt Korybuta (Dymitra) siewierskiego, Włodzimierza kijowskiego, i Teodora podolskiego, aby dań, jako wielkiemu książęciu litewskiemu należną wypłacili; poselstwo to, źle przyjęte u wszystkich manników, z których jeszcze Korybut dumnie się ozwał powiadając: „że jako

syn Olgierda i brat Władysława, nie Witołdowi nie powinien.” Urażony Witołd tą odpowiedzią, chcąc przywieść do posłuszeństwa i podać z niego przykład innym mannikom, umyślił orężem co dobrocią nie mógł, otrzymać. Na czele woyska z Litwy i Żmudzi zebrałego, oraz z posiłkującym twerskiem, ciągnie na Korybuta, z którym u Niedochodowa (1) spotkał się, stoczona bitwa, długo dla obu stron zwycięztwo niepewne, aż nakoniec zagrzane woysko litewskie przykładem xiążęcia, który wpośród licznych szeregów nieprzyjaciół z małą garstką, rozprzega hufce Rusinów; a tak gdy dzielności oręża litewskiego nie mogą wytrzymać, jedni uściełając bojowisko trupem, drudzy tył obróciwszy Witołdowi, zupełne zwycięztwo przynoszą. Z pola bitwy Dymirt uchodzi z małym orszakiem do Nowogrodu siewierskiego, stolicy udziału, w którym zarządzał; a spodziewając się za sobą Witołda ciągnącego, w nim się zawarł, przysposobiwszy, co tylko obrona zamku wymagała.

(1) Niedochodów w kałuskiej gubernii, w powiecie mieszczo-wskim leży na prawym brzegu Teczy.

Wnet za nim bohater litewski przybywa i oboz zatoczył pod murami Nowogrodu. Zamek ten, z przyrodzenia dobrocią posady, nie mniej sztuką obwarowany, długo mógł wytrzymać oblężenie, w czasie którego pod okiem wodza, żołnierz na wszystko gotów, żadne niebezpieczeństwo, żadna przeszkoda nie wstrzymały, sam Witold niecierpliwy zwłoki, pierwszy szkoczy do szturm i wnet litwinami wsparty zamek dobywa. Korybut z żoną i dziećmi zabrany w niewolą, odesłany do Wilna; czas niemały zostawał, póki starania i prośby teścia Olega xiążęcia, razańskiego nie przyniosły mu wolności. Zdobicie tego zamku i przyłączenie do Litwy rozszerzyły granice xięztwa, a znalezione bogactwa, pomnożyły skarbiec Witolda: Korybutowi zaś wypuścił na Podolu i Wołyniu zamki Brasławice, Winnicę i Sokolec.

Upokorzywszy Witold Korybuta, obrócił swój oręż na Włodzimierza kijowskiego, do którego, oprócz gniewu za holdownictwo, miał jeszcze osobisty, iż podczas, kiedy zostawał u krzyżaków on jeden z Korybutem najwięcej mu przeszkadzali do xięztwa litewskie-

go, i Grodno, Suraż, Brześć, jako udział Witolda szarpali; dopiero zaś niewierność w małństwie, dała porę Witoldowi nagrodzenia krzywd poniesionych, i przywrócenia go do posłuszeństwa; wstąpiwszy zatem w granice Włodzimierza, rozpoczął pomyślnie zabory, pomimo ciągłych wycieczek i więźszości woysk nieprzyjacielskich, Owrócz i Zytomierz zdobyte, daley posuwając zwycięstwa, ciągnął do Kijowa, stolicy udziału, w którym Włodzimierz zarządzał. Lecz na drodze przejęty od posłów Władysława (który też skrycie należał do tej woyny), a żeby szukającego przyjaźni i pokoju Włodzimierza, przyjąwszy do łaski, zaprzestał trapić woyną. Witold zaniechał tak słabego nieprzyjaciela, przestając na wyzuciu go z xięztwa, i Kopyl zamek ze wszystkimi przyległościami aż do Piotrkowicz miasteczka, wzdłuż i wszerz na mil trzydzieści kilka, w zamianę oddał; Kijow zaś według umowy Skirgielle puścił: króry jescze zdobył na Włodzimierzu, nieustępującym ze swego udziału, Kaniow, Cyrkassy i Zwinigrod. Ale nie długo używał tych zdobyczy; zaproszony bowiem od archimandryty peczerskiego i otruty

tak jawnie, iż pospólstwo znało przyczynę jego śmierci. Xiążę ten, żadnych cnot nie mając, ani przymiotów należnych dobremu rządcy, oddany zawsze opilstwu, stawał się okrutnym, gdy przebrał miarę napoju; miał tylko przychylnych dla siebie rusinów, dla jednostajności wyznania; pochowany w peczarach kijowskich. Lubo P. Karamzin (1) obwinia Witolda, jakoby miał należeć do przyśpieszenia śmierci Skirgiele, tego zaś potwierdzić nie można: gdyż nasi pisarze bynajmniey o tém nie wzmiankują, owszem Długosz powiada, iż okrucieństwa jego przyśpieszyły koniec życia (2). Jan Algimund xiążę holszański, nieoddzielny towarzysz, zły i dobrej doli Witolda uczestnik, mianowany został przezeń na xięztwo kijowskie.

Pozostało jeszcze Witoldowi przywrócić do posłuszeństwa Teodora Karyatowicza xięcia podolskiego; wyciągnął więc z woyskiem i żadnego oporu nie znalazł. Wszystko ustępowało przed Witoldem: zamki Braclaw, Smo-

(1) Istorija hosuyarstwa rosyyskaho. Tom. V. str. 150.

(2) Długosz Historia Polonica lib. X. str. 142.

trycz, Zwinigrod i Skalę, już mocą, już poddaniem się zabiera. W końcu przystąpił pod Kamieniec Podolski, w którym się Teodor zamknął, i długo mógłby wytrzymywać oblężenie; lecz niezgoda Wołochów z krajowcami, na obronę zamków sprowadzonych, poddała Kamieniec w ręce zwycięzcy. Teodor poymany, koniec tym wyprawom przynosił r. 1595.

Podczas tych wypraw posiłkował Witolda przyjazny mu Borys Alexandrowicz, książę twerski, którego list pisany do Witolda pod r. 1593 w rękopisach Dogiela znalazłem i tu przywodzię (1).

„ List peremirny Borysa Alexandrowicza kniazia welikoho twerskoho z welikim kniazem Witowtom.

„ Se-aż kniaź wieliki Borys Alexandrowicz twerski, wziął jeśmi lubow
„ takowu i z swoim hospodinom z de-
„ dom welikim kniazem Witowtom
„ litowskim, i mnohich ruskich zemli
„ hospodarem byti, my z nim za odin
„ pry jeho storone i posoblati my je-

(1) Ob. Dziennik wileń. na rok 1821. T. I.
str. 297.

„ mu na wsiakaho niewyimaja , a ho-
„ spodinu mojemu dedu welikomu
„ kniaziu Witowtu mene W. K. Bo-
„ rysa Alexandrowiczu swojeho wnuka
„ boroniti od wsiakoho dumoju i po-
„ moczju a w zemli i w wody i wo wse
„ moje welikoje kniazenie twerskoje
„ mojemu hospodinu dedu W. K. Wi-
„ towtu niewstupatise , a diadiem mo-
„ im i brati mojej i plemeni mojemu
„ kniazciem byti w mojem posluce. Ja
„ kniaz W. Borys Alexan. wolen koho
„ zaluju , koho kazniu , a mojemu ho-
„ spodinu dedu welikomu kniaziu Wi-
„ towtu niewstupatise , a kotoryi wscho-
„ czet ku mojemu hospodinu dedu k we-
„ likomu k kniaziu Witowtu zootczyno-
„ ju , y mojemu hospodinu dedu W. K.
„ zootczynoju nieprymati , poydetli ko-
„ tory ku mojemu hospodinu dedu , ku
„ welikomu kniaziu Witowtu , i on od
„ oyczyny liszon a u otczyne jeho wo-
„ len. Ja weliki kniaz Borys Alexan.
„ a mojemu hospodinu dedu welikomu
„ kniaziu Witowtu , a rubez otczyne
„ mojeho hospodina deda W. K. Wi-
„ towta postaryne , a kotoryi mesta po-
„ rubeznyi potiahli budut ku Litwe , ili
„ ku Smoleńsku , a podat budut dawa-
„ li ku Tferu ino im i nineczy tiahnu-

„ ti postaromu, a kotoryi mesta poru-
„ beznyi potiahli budut ko Tfery a po-
„ dat budut dawali k Litwie ili k Smo-
„ leńsku ino im i nineczy tiahnuti po-
„ dawnomu, a podat dawát po dawno-
„ mu, a szto uczynilsia mezy waszymi
„ ludmi i naszymi y wołosteli naszy wo-
„ zymat i sprawy nam zjachawsia da
„ wczynit i sprawa bez perewoda, a
„ zemli i wode i wsemu obidnemu de-
„ łu mezy nami sud obczyi, a szto bu-
„ det uczynilosia w naszej lubwi, i w na-
„ szych peremirach, tomu wsemu sud
„ i prawo bez perewoda, a suditi sudiam
„ obczym celowat krest, a osztosia so-
„ prut sudi, ino položyli na mojeho ho-
„ spodina deda W. K. Witowta, a su-
„ żenoje zajemno položenoje paruczno-
„ je odati po i sprawie, a chołopa, ro-
„ ba, dolźnika, paruźnika, tatia, razboy-
„ nika, wydati po sey sprawie, a ludem
„ naszym hostiem hostiti mezy nas czyst
„ bez rubeza i bez pakosti i poszliny
„ imati z moich tferkich ludey w mo-
„ jeho hospodina deda W. K. Witowta
„ otczyne u Smoleńska, u Witebska na
„ Kijewe, w Dorohobuzy u Wiazme i
„ po wsemu jeho welikomu kniazeniu
„ po dawnomu a nowoho nieprymyszla-
„ ti, a po mojej otczyne kniazia W.

„ Borysa Alexan. poszliny imati z ludey
„ mojeho hospodina deda W. K. Wi-
„ towta wo Tfery w Kaszyne, w Horod-
„ ku, w Zubcewe, i po wsemu mojemu
„ welikomu kniażeniu po dawnomu a
„ nowoho niepremyszlati, a na wsem
„ na wsem ja kniaź W. Borys Alexan.
„ dał jeśmi prawdu swojemu hospodinu
„ dedu W. K. Witowtu i krest całował
„ k nemu, a po sey mi hramate, pra-
„ witi.

„ Pisan w Tfery w leto szescsot tyseczy
„ dewetsot perwoje. Awrust treti. Indykt
„ piaty.

Swidrygiello, jakeśmy już mówili, zbiegłszy do Prus, nieraz wkraczał do Litwy z woyskiem krzyżackim; własnie i dopiero z Ulrykiem de Jungingen wtargnąwszy, wielką zdobycz wprowadził. Nie przestając na tém mistrz inflantski, powtórnie zapuściwszy ku Litwie zagony, bez oporu nisczy i wielu brańców z łupami wprowadza. Król, troskliwy o dobro podanych, wolał Swidrygielle wyznaczyć udział, a niże-li byđź świadkiem nieścęść Litwy: wysyła więc do niego, w celu przełożenia, iżby zaniechał tak niegodziwych kroków przeciwko własney oyczyźnie i ziomkom swoim, a radniey udał się

do Witolda, którego przejednawszy, otrzyma w udział ziemię podolską i zydaczowską, oraz zamki Sidłow, Stołbnicę i 1400 grzywien roczney płacy, na zupach solnych. Lecz śmierć Juliany xiężniczki witebskiej, żony Olgierda, zawichrzyła niespokojnego Swidrygiellę, który bacząc, iż udział matczyny zajął przed nim Władysław, uchodzi znowu do Inflant; namawia Krzyżaków, zawsze gotowych przeciwko Polsce i Litwie; ztamtąd udaje się do Rusinów, i wsparty od nich posiłkami, bierze Witebsk, i namiestnika Teodora Wiosnę, od Władysława naznaczonego, z murów miasta zrzuca; dobywa Orszy z innemi przyległościami, już mocą, już dobrowolnie. Władysław, poruszony taką niewdzięcznością Swidrygielly, uprasza Witolda, aby ten zemścił się krzywd poniesionych; skory Witold w wykonaniu podobnych zleceń, gdzie ma na celu dobro powszechne, chcąc oraz przytłumić potęgę tego wichrzyciela; z wojskiem litewskiem ciągnie naprzód pod Orszę, i szturmami dobywa; ztamtąd pod Druck; ale xiążęta Drucey, jawnie przedtém posiłkując Swidrygiellę, uyrzawszy na swej ziemi głośnego z tyłu zwycięztw boha-

tyra, lubo z niechęcią, woleli jednak poddać się na łaskę W. X. litewskiego, a niżeli niepewney doli skutków doświadczać ze Swidrygellem. Oprócz tych xiążąt, przybył jeszcze do obozu Jerzy Swiatosławicz smoleński, jako hołdownik posiłkujący Witolda; a tak wzmocniony przybyciem świeżego wojska, xiążę litewski ciągnie pod Witebsk, gdzie się zamknął Swidrygełło. Pomimo ciągłego szturm w dobywaniu Witebska, dopiero w miesiąc zamek niższy zdobyty: mieszkańcy, opuszczając niższy, przechodzili do górnego zamku: powiększona ludność, sprawiła głód w oblężonych, a przecięty dowóz, odeymował nadzieję długiego oporu. Tymczasem niesnaski straży zamkowej, i odstąpienie Swidrygełły, przezornemu na wszystkie czynności oblężonych Witoldowi, ułatwiają rychlejszy przystęp dobycia zamku: korzystając bowiem z tych niezgod, za przypuszczonym szturmem dobywa Witebsk r. 1396. Swidrygełłę poymanego, do króla odsyła, a zaś Druck, Orszę i Witebsk, jako orężem litewskim podbite, do swego xięstwa przyłącza.

Jerzy Swiatosławicz Xżę smoleński, lubo posiłkował Witolda, jednak w od-

wróćcie swoim, kilka miast orszańskich zabiera. Zagniewany Witold takim postępkim mannika, gdy ten jeszcze pobudzony przez Olega xięcia razańskiego, dalsze rozruchy wszynał; rusza pod Smoleńsk, przez poddanie zabiera, i mianuje na to xięztwo, brata Jerzego, Hleba, który poprzysiągł Witoldowi wierność i dań roczną opłacać. Lecz wiarołomność Hleba, za ledwie przybyłego do granic oyczystych Witolda, zmusiła wstecz się cofnąć; poduszczany bowiem od Olega, wylaamywał się z lenności xięciu litewskiemu winney. Na tę wieść, powtórnie otarł się o mury Smoleńska nasz bohater, i puszcza odgłos, jakoby na Tamerlana ciągnie. Hleb, uwierzywszy tej pogłosce, przybywa do obozu Witolda, który przyjął go łaskawie, nie dając najmniejszego pozorów do nieprzyjaźni. Dobrze to przyjęcie wyprowadziło Hleba z podeyrzenia o jakimkolwiek podstępnie: a tak, gdy wszystko w spokojności, ani żołnierz w pogotowiu, ani bramy zawarte; xiążę tymczasem zatrzymuje Hleba, i z woyskiem wchodzi do miasta. Zdziwiony naród, tak nagłą rzeczy odmianą, sprawcą własnego xięcia byź mienił. A tak Witold, bez krwi prze-

lewu, odjął księstwo Hlebowi; jednakże nie opuścił go, przeznaczając w dzierżawę zamek Połony. W Smoleńsku namiestnikami wyznaczył księcia Jamonta i Bazylego Boreykowicza.

Oleg księżę razański, sprawca tych rozruchów, oprócz ciągłych zaburzeń domowych, jeszcze w tym roku (1396) wyciągnął z wojskiem na Litwę (1), nie uszedł więc przyzwoitej postępkom swoim nagrody: wysłał bowiem Witold część wojska pod wodzą Langwina (Symona), księcia mściławskiego, który bez oporu zajął kraje, między Oką i Donem leżące, jako udział Olega. Po uśmierzeniu tego wichrzyciela, wyprawił Olgierda z częścią wojsk litewskich, na tatarów zawołzańskich i zadońskich, którzy dań wybierali z Podola, jak świadczy Kromer (2). Olgierd,

(1) Książę Oleg razański z ziatem swoim książęciem Jurjem smoleńskim i z bracieju swojemu z prońskimi książęmi, i z koselskim i muromskim poyderatiu na Litwu i mnoho zła sotworyta im. *Tatisczew T. IV. str. 380*

(2) Tataros deinde a legato Vitoudi Olgierdo duce, profligatos caesis tribus eorum ducibus. quibus Podolia tributum pendebat. *Cromer de origine et rebus gestis polonorum lib. XV. p. 252.*

przeszedłszy Don, stoczył bitwę z Tatarami, i w samym początku, dzicz ta nie mogąc naszym dotrzymać pola, pierzchała gromadnie, ocalając życie ucieczką, w której trzech hanów legło. Pomyślność tej pierwszej wyprawy była Witoldowi nadal powodem do innych, o czém niżej wspomnimy.

W. Xzę Bazyli Dymitrowicz, zięć naszego bohatera, bacząc, iż teść przez posuwanie granic swoich, miasta znacznie garnął; nie śmiał jednak stanąć w obronie własnej sprawy, przeciwko Witoldowi. Ten Bazyli, o którym powiada P. Karamzin, iż był gotów stawić pole z owoczesnym tyłu narodów zwycięzcą Tamerlanem; jednakże przed Witoldem ukrywał jeszcze tajne zamysły, wywinąć się nie długo mające. Tymczasem, byleby przezornemu na wszystkie wypadki teściowi nie dał do zrozumienia, przybywa do Smoleńska w r. 1596: gdzie łaskawie od Witolda przyjęty i udarowany, przy tém państwie swoje rozgraniczają. Natenczas granice księstwa litewskiego zajmowały dawnych Wiatczan ziemię, (dzisiejsza orłowska z częścią kałuzkiej i tulskiej gubernii), Koraczew, Mcensk, Wołchow, Bielew, udział książąt sie-

wierskich, którzy się jemu poddali (1). Wielkie Łuki i Rzew, nadto począwszy od granic Pskowa z jedney strony, aż do Galicyi i Mołdawii; z drugiey do brzegów Oki; słowem, południowa Ruś, należała do Litwy, oprócz północney, która jescze przy Bazylim zostawała, tak dalece, że odgraniczał państwo jego, Możajsk, Borowsk, Kaługa i Alexin. Na tym zjeździe oba xiążęta uradzili wspólną wyprawę na Tatarów: jeden z nich w celu zrzucenia jarzma, drugi zaś ubezpieczając granice swoje od takowego sąsiedztwa.

Zachęcony pomyślnym skutkiem pierwszey wyprawy na Tatarów Witol, po raz drugi w 1397 wyciąga z woyskiem; a przebywszy Don, stoczył korzystnie bitwę, i rozpędza tłumę Tatarów; mnóstwo ich zabrał w niewolę: z tych część jedną odesłał królowi do Polski: ci, przyjąwszy wiarę katolicką, używali swobod i praw obywatelskich; drudzy zaś około Wilna

(1) *W rodosłownych knihach.* I przystąpił tak nemu (Witowtu) wsi kniazia pogranicznyje z wotczynami swoimi, od Kijewa daze i do Tomińskaho przyłożyszasia k wielikomu kniaziu Witowtu. *Ob. Karam. T. V str. 467.*

nad Waką osadzeni, trudnili się przemysłem, i w czasie potrzeby, wiernie oyczyźnie stawali, przeciwko wszystkim nieprzyjaciolom, wyjąwszy Turków, dla jednostayności wyznawania błędów mahometańskich.

Na odgłos tyłu zwycięstw bohatera litewskiego, ubiegali się postronni książęta, szukając w nim obrony i wsparcia przeciwko możniejszym władcom przemocy. Zpomiedzy tych Tachtamysz, han, wyzuty przez Timur-Kutłuka z hordy Kapczackiej (1), po jego odejściu wrócił się znowu; ale powtórnie odbiega ścigany przez tegoż Timur-Kutłuka, nie znajdując dla siebie bezpieczeństwa u innych książąt, uchodzi do Witolda szukając w nim pomocy.

(1) Horda kapczacka była wówczas w smutnym położeniu, oprócz bowiem ciągłych wojen z mogolami czagatayskimi, nadto jeszcze stała się teatrem domowych zaburzeń. Trzy hanowie Tachtamysz, Koyryczak i Timur-Kutluk, ubiegając się o najwyższą władzę krew toczyli. Ten ostatni był z rodu Batego i służył u Tamerlana. Nasi pisarze Długosz, Kromer, Strykowski, Kojalowicz i wielu innych, biorąc Timur-Kutłuka za Tamerlana, utrzymują, iż Witold z tym ostatnim walczył nad brzegami Worskły w r. 1399, co byź nie może, Tamerlan bowiem w r. 1395 umarł. *Ob. Karam. T. V. 146.*

Nie omyliła nadzieja: przyjął chętnie tak wielkiego zbiega, i obiecuje przywrócić do pierwszey władzy i świetności; tym czasem na mieszkanie wyznaczył dlań Kijow. Przez tę obietnicę wciągnął siebie do prowadzenia woyny z Timur-Kutłukiem. Lubo odradzano Witoldowi zaniechać tey wyprawy, dla wielości nadzwyczajney Tatarow, nawet rokowano niepomyślne jey skutki: ztem wszystkiem Witold, stały w przedsięwzięciu, nie przestał gotować się, do czego i Władysław, bacząc nieprzelamanego w postanowieniu, dopomógł, przysyłając ochoczych Polaków szukać sławy na polu bitwy z dziczą pogańską, między którymi byli: Rafał z Tarnowa, Spitko z Melsztynu wojewoda krakowski, mąż doświadczony w boju i w radzie; Socha wojew., Jan z Głowaczynu woj. mazowiecki, Jan Dąbrowski, Szamotulski, Szukowski, Ostrorog, Warszyci i innych wielu na czele hufcow polskich przyciągnęło. Zasilony Witold posiłkami od króla, nie mniej wsparty od książąt ruskich, daniłkow Litwy, posiłkowany jeszcze pięciuset z dobrym rynsztunkiem, jazdą nadesłaną od Krzyżaków, rozwiewał liczne znamiona pod murami Kijowa; nie mniej Tachta-

mysz opodal stojący z woyskiem, pomnażał nadzieję pewnego zwycięstwa nad Mogolami.

Gdy już wszystko w pogotowiu, czekają tylko rozkazu opuszczenia stanowisk; tym czasem przybywa poseł od Timur-Kutłuka, który w imieniu swego Pana przemawia: „wyday Tach-
„ tamysza, niegdyś możnego władcę, te-
„ raz nieprzyjaciela i zbiega mnie po-
„ deyrzanego, taki jest wyrok niezmien-
„ ny Hana.“ Xiążę odpowiedział: „idę
„ z nim się widzieć.“ Ruszył więc na południe tą drogą, którą niegdyś Monomach, wyprawiając się na Połowców zwyciężał. Przebywszy rzeki Sulę i Chorolem, uyrzał z drugiej strony Timur-Kutłuka, obozującego nad brzegami Worskły (1), bardziej chcącego pokoju, a niżeli wojny, zapobiegając której wysłał jeszcze raz do xięcia „ba-
„ dam się o przyczynę tey wojny, ni-
„ gdym w granicę twoję nie wtargnął.“ Witold odpowiedział: „Bóg mi gotuje
„ władzę nad wszystkimi narodami.

(1) Worskła bierze początek w gubernii Kur-
skiej powiecie Białogrodzkim, płynie przez
Rogateński i Białogrodzki powiaty, nako-
niec wchodzi do Słobodzko-Ukraińskiej gu-
berni.

„Bądź moim synem i dannikiem, albo „liteż brańcem.“ Timur-Kutłuk ofiarował pokoy: nawet przyznawał go byź starszym: co większa, podług kronikarzy rossyyskich zgodził się opłacać roczną daninę (1). Lecz Witold, uniesiony pierwszych wypadków pomyślnością, nie przestając na tych warunkach, chciał jeszcze, a żeby Mogołowie na pieniądzech znamie jego wybijali. Han potrzebował trzy dni do namysłu; a przez ten czas darami i ciągłych poselstw wyprawą uymował Witolda, oczekując tym czasem posiłkow tatarskich.

Timur-Kutłuk nie omylił się w nadziei: nadciąga bowiem na czele Tatarow dzielny wódz Edyga: ten, usłyszawszy o warunkach pokoju, odpowiedział: „woli umrzeć” i wnet udał się ku brzegom Worskły, żądając rozmowy z xięciem litewskim, do którego przemówił: „Waleczny Xiążę, Han słusnie przyznał cię byź oycem: ty bowiem starszy od niego, ale młodszy ode mnie w latach; dla tego więc

(1) Sohłaszałsia daże po słowam naszych letopiscew, płatit jemu ieżegodno niekotoroje koliczestwo serebra. *Karamz. T. V. str. 163.*

„ukorz się, bądź dannikiem i na pie-
niądach litewskich wytłaczay zna-
mie moje.” Witołd na tę przymów-
kę zapalony gniewem, ruszywszy oboz,
Worskłę przebył, i na przestronnych
około niey brzegach stanął. Spitko,
rycerz nieustraszonego serca, zważając
na mnogość nieprzyjaciela, radził, aby
na przystoynych warunkach dla Xią-
żęcia Litew. stanął pokoy, od którego
i Edyga nie był dalekim. Lecz tak
zbawienna rada, długiem doświadcze-
niem i znajomością sztuki rycerskiej
wsparta, nie odniosła pożądanego skut-
ku: młodź bowiem popędliwa, zarzu-
cając wojewodzie lękliwość, błagać nie
przestawała Witołda, tak dalece, iż
lekkomyślny Szukowski śmiał przy-
mawiać xięciu, ociągającemu się wy-
dadź bitwę: „Jeśli wdzięki młodey
„żony i roskoszy niewieście do tyła
„cię, Xiążę, pociągają, że się lękasz
„śmierci; to przykładem swoim nie
„wstrzymuy nas, gotowych poledz,
„albo zwyciężyć tę dziecz, okiem nie-
„przeyrzaną.” Zaszła w końcu bitwa
12 sierpnia 1399 nad brzegami Worsk-
kły. Litwini, dufający w działa, któ-
rych użycie i dzielność słabe jeszcze
było jako w początkach wynalazku: ani

bowiem prędkość wystrzałow, ani obrót według potrzeby, gdzie i jak miano kierować, nie mogły przynieść wiele korzyści; gdy tym czasem nieprzyjaciel ze wszech stron nacierał. W pierwszym spotkaniu Tatarzy, nie mogąc wytrzymać dzielności oręża naszego, już pierzchać zaczęli, przynosząc nam zwycięstwo; lecz Timur-Kutluk, rozprękłszy szeroce zastępy, tył zaszedł i ze wszech stron otoczywszy, dzielnie gromił: w takim niebezpieczeństwie, pomimo największych cudow mężstwa, wojsko nasze, zwątlone ogromem dzicy pogańskiej, uścielało bojowisko (1). Witold, przebiegając szeregi, wszędzie gromi, wszędzie zwycięża; ale w koń-

(1) Jak mężnie się potykało wojsko Witolda, to świadczą ruscy pisarze „Litowski-
jaze wojska, chotia powsiudu utiesniajemy,
wezdie soprotiwłaliś i smert swoju smertiu
wrogow płatili, daze tak po dołgom pobo-
isczo, edinceje pali ot miecza, drugije uia-
zwlennye nie mogli soprotiwłatsia, niekii
że wpali w plen, ostalnyie że, koi mogli
nayti sposob, spasali siebie behstwom i
Tatarom sowerszennuiu pobiedu ustupili.
Twerdosti soprotiwlenia litowskich woysk
niczto boleje ne dokazywajet, kak czysło
ubiciennych ich kniażey to jest 74, *Sczer-
batow T. IV. str. 308.*

cu, gdy jazda swoją piechotę mieszać poczęła, gdy ani głosów przywodzących słyszeć, ani uyrzeć własnych dowódców można; otoczeni ze wszech stron od mnóstwa Tatarów, każdy, gdzie mógł, schronienia szukał. W tey bitwie, niepomyślney dla Litwy, utracił Witold samych książąt w liczbie 74: niektórych imiona kroniki nam dochowały: Michał Jawnutowicz, wnuk Gedymina; Andrzej Dymitrowicz; Jan Borysowicz kijowski; Andrzej Drucki; Symon Bazylewicz i Michał bracia, książęta ruscy; Hleb Smoleński, Andrzej Połocki i Dymitr Korybut książęta litewscy; z Polaków znaczniejszych polegli: Spitko, Socha, Warszzycki, Głowacz i innych wielu, Sczukowski zaś uszedł z placu. Tatarowie, pomykając zwycięstwo, rozpuścili zagony aż do Kijowa, z którego otrzymawszy 3000 rubli srebrem okupu, z kościoła zaś peczerskiego osobno 500 (1), plądrując dzierżawy litewskie po Łuck, z ogromną zdobyczą wrócili.

Król, po śmierci Jadwigi przyby-

(1) Nikonowskaja letopis. T. I. str. 1038 i 1043. Tatisczew T. IV. 504. Sofeyskaja Letopis str. 348.

wszy do Litwy r. 1401, potwierdził z Witoldem wszelkie przymierza i umowy dawniej zaszłe, swoim i korony imieniem. Opisały się wzajem strony, iż gdyby Witold zszedł bezpotomnie; wszystko, co posiadał, do Króla i korony ma należeć, wyjąwszy dobra posażne Anny małżonki X. L., które spadać miały na Zygmunta (Sigita), rodzzonego brata Witolda. Nawzajem ze swojej strony Władysław, za zgodą panów koronnych przyrzekł, iż w niedostatku potomstwa, wybor Króla padnie na potomków Witolda: co przysięgą obie strony stwierdziły.

Wtargnienie do Smoleńska Jerzego Swiatosławicza, zmusiło Witolda spieszyć na obronę tego księztwa, które mieczem bohatera naszego podbite, wyparło się z posłuszeństwa, za przybyciem tego wichrzyciela. Nim z wojskiem przyciągnął Witold, znalazł już miasto ubieżonem, i obywateli przychylnych sobie pomordowanych od okrutnego Swiatosławicza. Zaczął więc oblegać Smoleńsk; lecz musiał zaniechać, do czego powodem był Xzę Razański, który wysłał syna Rodosława z niemałym oddziałem wojska dla zajęcia Brańska; lecz Witold spotkaw-

szy się z nim pod Lubuckiem, na głowę zbił i samego Rodosława zabrał w niewolą. Oswobodzony od Xcia rzańskiego znowu ruszył pod Smoleńsk; lecz już nie znalazł Swiatosławicza, ten bowiem udał się do Bazylego W. X. moskiewskiego, szukając pomocy i obrony przeciwko Witołdowi; którey wprędce nie znalazłszy, gdy karmi się nadzieją otrzymania, tymczasem Witołd po siedmiotygodniowém oblężeniu, dobywa miasta powtórnie w r. 1404. Bohatyr łaskawie się obszedł z mieszkańcami: owszem, nadawszy swobody, odwrócił zupełnie od Jerzego, zniewolił ich ku sobie, łagodząc przykrość zwycięstwa słodyczą opieki. Odtąd księstwo smoleńskie stało się już prowincją litewską.

Witołd, podbiwszy Ruś południową, miał pędzić dni swobodne dla narodu swego; lecz niedługo używał pokoju: zawichrzył mu bowiem płochy i w życzeniach miary nieznający Swidrygello. Jużśmy o nim wspomnieli, iż przy dobytciu Witebska zabrany w niewolą i odesłany do Władysława, który go w więzieniu osadził; lecz ztamtąd przy zdarzoney porze umknął, i blakając się po Rusi i Wołoszczyźnie,

do Zygmunta Węgierskiego Króla uszedł, a ztąd do Krzyżaków. Mistrz Ulryk de Jungingen, skory w dopełnieniu życzeń tego zmiennika, na czele woysk niemieckich wpada do Litwy, ogniem i mieczem pustoszy, dobywa zamku Merecza, i wiele szkód uczyniwszy, do Pruss wraca. Lecz Witold wzajem odplacił klęski swoje: wtargnąwszy bowiem do Inilant, tymże co i oni sposobem złupił: dobył jeszcze zamek Dunemberg nad Dzwina, i obciążony łupem nieprzyjaciół do Litwy przybył. Władysław, troskliwy aż do słabości o dobro poddanych, stara się przyciągnąć do siebie Swidrygellę, któremu Podole odkupiwszy od potomstwa Spitki, poległego w boju z Tatarami, oddaje. Hojność jednak i dobroć królewska nie zniewoliła jego, jak wnet obaczymy.

Na zjeździe Krzyżaków z Władysławem i Witoldem stanął pokoy w Raciążu na warunkach: aby Witold odstąpił Krzyżakom Żmudź, król zaś Dobrzyńską ziemię od nich ma kupić za 50,000 złotych. Krzyżacy odstępują ze swojej strony wszelkich praw do księstwa litewskiego, nie dopuszczają nikomu przez ich ziemię ciągnąć na Li-

twę, i handel między obu stronami otwartym będzie. Pomimo tego przy-
mierza nie chciał Witold oddawać
Żmudzi; złożono więc drugi zjazd
w Kownie r. 1405, na którym, bar-
dziej zmuszony okolicznościami, dla
zanoszącej się wojny z Bazyliem i u-
krócenia zuchwałosci wicherzącego Swi-
drygęłły, nie zaś dobrowolnie, odstą-
pił Żmudzi, której obywatele, wzdry-
gając się jarzma Krzyżackiego, opiera-
li się i zaklinali Witołda, aby nie do-
puszczał od wspólnej oyczyzny, tenże
język i obyczaje mających, odrywać.
Ale zdało się Witoldowi dotrzymać
słowa, i zmusił ich do posłuszeństwa.

Lecz nagrodził Witold stratę Żmu-
dzi, korzystną wojną z Bazyliem. Psko-
witanie, rozbiwszy Litwinów, kupiec-
twem trudniących się, gdy ci nie znay-
dują wynagrodzenia szkód poniesio-
nych, udali się do Witołda, który zna-
jąc gotowość do wojny ze strony Ba-
zylego, wtargnął do Pskowa, wziął mia-
sto Koloże, i zabrał w niewolę 11,000
rusinów. Bazyli mscząc się niepomy-
ślney wyprawy poddanych swoich, wy-
syła wojewod z oddziałami woysk na
zdobywanie miast litewskich; lecz ci
nie dokazawszy wrócili. Tknięty

nieprzyjaznych wypadkow skutkiem W. X. Moskiewski, szuka pomocy u Szadibeka, hana tatarskiego, który mu też posilkował. A tak wzmocniony licznym zaciągiem krajowców i tatarów, schodzą się z Witoldem blisko Krapiwny (w tulskiej gubernii); czekano tylko hasła do boju; tym czasem zamiast bitwy, z jedney i drugiey strony zaszły umowy, nakoniec i zawieszenie broni.

Lecz pokoy nie był długim: zerwał go niegodny wspomnienia Swidrygello. Ten opuściwszy udział przez Władysława nadany, uciekł do Krzyżaków, stamtąd powraca do Władysława, który przyjąwszy go do łaski, pojednał z Witoldem, przeznaczył dla niego Starodub, Brańsk i Nowogrod-Siewierski; lecz niedługo i stamtąd uchodzi do Bazylego i poddaje mu Nowogrod-Siewierski. Witold rozgniewany na xięcia moskiewskiego za opiekę Swidrygelly, i odpadnienie Nowogrodu, na czele znacznych woysk zeszli się z Bazylim nad rzeką Ugrą. Liczne woysko litewskie, gotowość do boju, a nade wszystko obecność samego Witolda, odjęła nadzieję pomyślney bitwy xciu moskiewskiemu, posyła więc

do Witolda zrzekając się Nowogrodu, oraz błagając przebaczenia i pokoju u teścia, który też za wolą bohatera naszego stanął.

Zawiść, nieodstępna towarzyszka pomyślności, zayrzała sławie Litwy; a nie mogąc jej pożyć waśniami domowemi, wydawała nieprzyjaciół zawsze gotowych na jej rozerwanie, gdyby czuyność bohatera naszego, jednych przymierzem, drugich bojem od zagród oyczystych nie wstrzymywała. Nagły wzrost Litwy, zwycięstwa Witolda i pamykanie granic szablą jego wymierzone, zwróciły szczególniej uwagę krzyżaków, przymierzom niewiernych, wielkości Litwinów zawistnych, pomimo zawartey z nimi tranzakcyi w Kownie r. 1405.

Już zdawał się bydź uspokojonym ze wszech stron Witold; gdy tymczasem bezprawia tych zbroynych mnichow zmusiły go wyciągnąć w pole. Głód ciężki, grassując po całej Litwie, trapił jej mieszkańców ciąglemi kłęski. Władysław zapobiegając dalszych nieszczęść kolei, 20 statków nalożowanych zbożem przesyła Wisłą, które Krzyżacy zabierają: do tak otwartego nieprzyjaznych krokow postępku,

łączą jeszcze bezprawia przeciwnie świętości przymierza narodów, wśród pokoju na kupców ragnetańskich wpadłszy wycinają. Nie ścierpiał tak gwałtownych postępów Witold, wysłał Rombowda, marszałka Litewskiego, na Żmudź z wojskiem, za przybyciem którego obywatele tameczni łączą się jako do zbawcy, i zrzucają to jarzmo, dla tylu okrucieństw wszystkim nieznosne.

Krzyżacy, najmniej poczuwając się do winy, chcąc pokryć swoje zbrodnie płaszczykiem cnoty, wysyłają poselstwo do króla, ze skargą na Witolda, iż ten, wypuszczoną Żmudź powtórnie zabrał, oraz pytają się: czy Król będzie utrzymywał stronę Litwy, w przypadku wypowiedzenia jey wojny? Władysław, nie mogąc wręcz odpowiedzieć, odłożył do seymu łączycykiego, na dzień 17 lipca r. 1408. Lubo panowie polscy odradzali mu tey wojny, Król jednak nie chcąc na igrzysko niepewney doli wystawiać Litwy, zamysłał ją posilkować; tym czasem Mikołaj Kurowski, arcybiskup gnieźnieński, wysłany od Króla w celu uchylenia tey wojny; lecz zamiast pokoju od chciwych boju mnichow przy-

niosł wojnę. Mistrz nie czekając u siebie Polaków, wysłał na zdobycie Dobrzynia, którego dobywszy spalił, a zamkową osadę wyciąć rozkazał: pomykając dalej swoje zabory, miasta: Rypin, Lipniki, Bobrowniki i Złotoryą, już mocą, już zdradą, już poddaniem zabiera, a wszędzie torem dziczy pogańskiej idąc, karmi niesyte krwi ludzkiej oczy, wymyślając katusze bezbronney chudobie wieśniaków, słabey płci niewieściey; co większa same niemowlęta u tych obrońców wiary nie znalazły dla się przebaczenia. Władysław wyciągnął na czele wojsk polskich i dobył Bydgoszcza: dalej pomykając zwycięstwa, mistrza pruskiego znosi pod Swieciem, i z obfitym plonem zdobyczy do obozu wraca. Zima nadchodząca skłoniła mistrza do szukania rozejmu; za pośrednictwem więc posłów króla czeskiego Wacława, stanął na czas krótki pokoy. Nieświadomy Witold zawieszenia broni, wysłał Zygmunta do Pruss (1), który wiele wsi spaliwszy, miasteczko Działdow (Soldau) dobył, i mnóstwo branców do

(1) Syn brata Władysława Korybuta (Dymitra)

Litwy zagnał. Mistrz żadney wymówki niewiadomości nie przyymuje; lecz przebrawszy się tajemnie przez bory, między Grodnem a Bielskiem leżące, dnia 16 marca w kwietną niedzielę wpada do Wołkowyska: miasto plomieniom oddaje, a lud zebrany namodlitwę do kościoła w niewolą pędzi. Witold znajdując się o mil siedm od Wołkowyska z małą garstką żołnierza, przewyższającey sile nieprzyjaciół tak niespodzianych pola stawić nie śmie; udaje się więc do Władysława, i układają, a żeby przymierze, zawarte na lat 16 z Zygmuntem, królem węgierskim, znowu potwierdzić. W tym celu Witold z Gasztoldem, Rombowdem i Radziwillem, pany litewskimi, udaje się do Zygmunta. Lecz ten ubiegający się o Cesarstwo Rzymskie, przychylnieyszy Niemcom, z których łaski miał być wyniesionym, a niżeli wierny dotrzymaniu przymierza, oświadczył, iż podczas wojny z Krzyżakami uwolnił go Władysław i Witold od zawartego z nim rozeymu. Chytry Zygmunt znając ile związek Witolda z Władysławem może być na przeszkodzie w podstępnych jego zamysłach, owszem, że złączenie Litwy z Polską

niebezpieczne ościennym narodom; starał się więc usilnie, w czasie pobytu Witolda, założyć pierwsze zarody nieprzyjaźni, między nim a Władysławem; upewniał przytém, iż starania doloży, w wyniesieniu go na króla litewskiego. Nasz bohater, tą namową czując się być obrażonym, odjeżdża, którego Zygmunt o milę już w drodze przeymuje, i darząc wielkimi upominkami przeprasza. Przybywszy Witold do króla, o zamysłach i namowach Zygmunta uwiadamia. Władysław zważając, ile jest niebezpieczna przyjaźń z takim sprzymierzeńcem, spodziewając się niechybney wojny, wespół z Witoldem robią przygotowania.

Nakoniec przyszło do walney bitwy między Grunwaldem i Tanenbergiem, wsiami, blisko miasteczka Gilgenberg i Działdowa r. 1410 dnia 22 lipca. Wojsko nasze składało 50 chorągwi polskich, a 40 litewskich; Witold i Zyndram Maskowski, miecznik krakowski, przywodzili całemu wojsku, przeciwko 140,000 Krzyżaków. Zaszła bitwa od prawego skrzydła litwinów: z posiłkującymi czechami i tatarami, wytrzymywano dzielnie natarcie wyćwiczonych w boju krzyżaków, i dłu-

go z równą zaciętością walczono; nakoniec wsparci krzyżacy nowym oddziałem, przelamują szeregi zmordowanych ciągłym bojem litwinów, i wpadłszy na czeskich najemników, gromią uciekających z pola, pomimo wstrzymywania i zachęty wojską litewskiego; a tak popłoch jedney części wojska, biorąc krzyżacy za wygraną, ściągają coraz bardziey ustępujących, aż dopiero Witold, na czele zastępów smoleńskich, w odwodzie stojących, wstrzymuje zapędy Niemców, a lewe skrzydło Polaków, natarłszy hufce krzyżackie, wspólnie z smoleńszczyzną, gromią rozprzęgłych nieprzyjaciół; bój krwawy wczął się z obu stron, nakoniec przykład dzielnych wodzów Witolda i Maskowskiego, dodaje serca wojsku, a wytrwałość hufców smoleńskich, zasiloną posiłkami litwinów, przynoszą koniec tej pamiętnej bitwie. Usłane bojowisko trupami Niemców, których 50,000 legło. Sam Ulryk de Jungingen, wielki mistrz krzyżacki, hardość swoją przypłacił życiem. Xiążęta Konrad Oleśnicki śląski, Kazimierz Szczeciński pomorski, sprzymierzeńcy Niemców, dostali się w niewolę; dwóch komendorów Markarda Salizbacha i Sum-

berga, uwłaczających matce Witolda, ściąć rozkazał. Bohatyrr nasz, nie czekając dalszych zaborów, opuszcza króla, z przyczyny wzmagającej się w wojsku jego choroby; wraca do Litwy pełen sławy, jako wódz pamiętnej w dziejach świata grundwaldskiej bitwy, oraz sprawca przytłumienia potęgi niemieckiej, i ukrócenia dumy zawistnych Polsce i Litwie zbrojnych mnichów.

Po tém zwycięztwie mógłby Władysław zgnębić krzyżaków, ale odstąpienie Witolda z wojskiem, zmniejszyło nadzieję pomyślnych skutków: nie chciał zapewne bohater nasz posilkować króla: przytłumiwszy bowiem zupełnie potęgę tych mnichów; odjąłby sobie jedyną ucieczkę, w przypadku zerwania związków przyjaźni z Polakami, którym nie dowierzał. Ukończona jednakże ta wojna; acz niewielką korzyścią dla zwycięzców, Polska bowiem dobrzyńską, Litwa zaś żmudzką ziemię otrzymały; odstąpiwszy miasta wszystkie, podczas tej wojny zdobyte na krzyżakach, na mocy traktatu zawartego w Toruniu r. 1411 (1).

(1) Pax et concordia inter Henricum de Plauen magistrum Prussiae, et Vladislaum re-

Uspokoiwszy się nieco ze strony nieprzyjaciół, Władysław z Witoldem zamysłają seym złożyć, w zamiarze ściślejszego spojenia Litwy i Żmudzi z Koroną. Na ten koniec zjeżdżają do Hrodla, gdzie z woli królewskiej i Witolda ogłoszony list, za pierwszą zasadę wolności szlachty litewskiej poczytać można, który, dla ważności rzeczy, cały kładziemy tłumaczenia Herburta w jego polskim statucie:

„ W Imię Boże Amen. Na wieczną
„ pamięć: Jesteśmy powinni duchowne-
„ go pokarmu y zbawienego napoju u-
„ życzyć tym; którym panując pożytków
„ doczesnych podajemy podpomoc-
„ żenia: abyśmy tym; które ku ciele-
„ sney potrzebie podejmujemy; y zba-
„ wienne też nauki im, ile z nas może
„ bydz, podawali: iżbyśmy się nie zda-
„ li tylko o pożytkach doczesnych sta-
„ rać, a wieczne opuszczać: y skąd darow
„ błogosławieństwa y zapłaty wieczney
„ czekamy, aby ztąd nie poczuliśmy u-
„ szkodzenia żywota wiecznego: y aby

gem Poloniae, ac Vitoldum ducem Lithuaniae. Datum in Thoruń die Dominica I febr. anno 1411. *Ob. Kodex Dogiela T V, str. 84.*

„ za prace nasze nie stradaliliśmy pożytków zapłaty pożądaney. Jest rzecz pożyteczna dowiedować się o tym, y pilnie przeglądać: aby jako ludziom dajemy cielesne dobrodzieystwa, też abysmy rozważali: jakobysmy im y niebieskie pokarmy dawali: y które na tym świecie bogactwy pretko przedmi ającymi ubogaczamy, tyraże drogę wiecznego błogosławienstwa abysmy pokozowali: aby tu naszey szodroblowości znali pomocy, a potom przyszley chwały zapłaty przez pokazanie nasze otrzymali, w imie Zbawiciela nas wszystkich.

„ Dla tego my Władysław z łaski Bożey Król Polski, y ziem krakowskiej, sandomirskiej, sierackiej, łanoczyckiej, kujawskiej, litewskiej najwyższe książe, pomórski, ruski pan y dziedzic, y Alexander rzeczony Witowd, wielkie książe litewskie, y ziem ruskich pan y dziedzic, oznajmujemy przez niniejszy list, którym to wiedzieć przynależy, wszystkim teraz y po tym będącym, którzy tego wiadomość będą mieć: iż ziemie litewskie, y ich obywatele, poddani państwu naszemu (którym częstokroć rękę szodroblowości naszey rozciąga-

„ my , y o pożytki ich starając się mie-
„ liśmy o tym pieczę, jakobyśmy za czę-
„ stym staraniem stan y zawołanie ich
„ uczynili zacnieysze) chcąc tedy je
„ z wielkim pożądanicm w nabożeń-
„ stwie przyjętey wiary, na potomne
„ czasy utwierdzić y ugruntować: aby
„ je naywyższy Pan, za którego łaską
„ a staraniem naszym wzięli oświece-
„ nie wiary, ku chwale i czci imienia
„ swego y teyże wiary powszechney o-
„ świeceniu, pomazaniem łaski swey u-
„ twierdził: iż gdyśmy ich częstokroć
„ dary szcudrośliwości naszey pocieszy-
„ li: tedy też jako naybardziej bydz mo-
„ że, chcemy je duchownemi dary za-
„ chować, y przez dobre sprawy y pra-
„ ce zatrzymać. Którzy aby w stałości
„ wiary tym lepiej się ćwiczyli, y żeby
„ z cnoty w cnotę postępowali, jarzmo
„ niewoley, w której do tego czasu by-
„ li zamiotani y związani, z szyje ich
„ składając y rozwiązując z wrodzoney
„ nam szcudrośliwości y łaski jém wol-
„ ności, swobody, łaski, exempcye y
„ przywileje, które zwykły bydz dawa-
„ ne ludziom powszechney wiary, we-
„ dle zamknienia w sobie ninieyszego
„ przywileju dajemy y użyczamy.

„ A naprzód, acz od tego czasu, od

„ którego za natchnieniem Ducha świę-
„ tego , wiary powszechney poznawszy
„ jasność , Koronę Królestwa Polskie-
„ go przyjęliśmy , dla rozmnożenia
„ chrześcijańskiej wiary y dobrego sta-
„ nu y pożytku ziem naszych litewskich,
„ one z ziemiami y państwami im przy-
„ ległemi y spojonymi przerzeczonemu
„ królestwu naszemu polskiemu przy-
„ własczaliśmy , wcielili , złączyli , zje-
„ dnoczyli , przydali , sprzymierzyli ,
„ za zwoleniem jednostaynym naszym
„ y innych braciey , y wszystkich pa-
„ nów , ślachty , przelożonych y boja-
„ rów wolą teyże ziemie litewskiej :
„ wszakże chcąc ziemie przerzeczone
„ litewskie dla nieprzyjacielskich naj-
„ zdów y zdrań krzyżaków y im przy-
„ ległych innych którychkolwiek nie-
„ przyjaciół (którzy przerzeczone zie-
„ mie litewskie y królestwo polskie
„ chcą spustoszyć , o skazie tych państw
„ myśląc) w prześpieczeństwie y w pe-
„ wney obronie postawić , y jém wiecz-
„ ny pożytek zjednać : też ziemie , któ-
„ reśmy zawždy zupełnym państwem
„ y prawem dostecznym do tego czasu
„ mieli y mamy od przodków y rodzi-
„ ców naszych , y porządkiem urodze-
„ nia naszego , jako prawdziwy pan za

„ wołą panów , ślachty, bojarów y zwo-
„ leniem, przyiączywszy je przerzeczo-
„ ninu królestwu polskiemu powtóre
„ wcielamy , y prawie wnętrznosci kla-
„ dziemy, przywłasczamy, złączamy,
„ sprzymierzamy y na wieki przykła-
„ damy, skazując one ze wszystkimi
„ ich państw, ziemiami, księstw, prze-
„ łożeństw, powiaty, własnościami, y
„ ze wszystkiem prawem koronie kró-
„ lestwa polskiego na wieczne czasy :
„ aby zawždy były zjednoczone, nieo-
„ derwanie, y przez sporu wszelkie-
„ go.

„ Też wszystkie kościoły ziem li-
„ tewskich przerzeczonych, tak cathe-
„ drales jako collegiatas porochiales,
„ albo conventuales w Wilnie y gdzie
„ indziej zbudowane, fundowane, we
„ wszystkich ich wolnościach, swobo-
„ dach; przywilejach, exempcyach, y
„ zwyczajach wszystkich, zachowywa-
„ my przez niniejszy list, wedle zwy-
„ czaju królestwa polskiego.

„ Także pany, ślachtę, y bojary ziem
„ naszych litewskich w darowiznach,
„ przywilejach, w dozwoleńiach im
„ przez nas danych, udzielonych, gdy
„ tylko będą powszechny wiary y
„ rzymskiemu kościołowi poddani, y któ-

„ rym są nadane herby, niech się
„ z nich weselą, uczestnicy będą, y ich
„ używają: tak jako panowie i ślachta
„ królestwa polskiego, swych używają
„ y z nich się weselą.

„ Też przerweczeni panowie, y śla-
„ chta majątności swe oyczyste je-
„ dnakimże prawem niech dzierżą: y
„ darowania nasze, na które listy mają
„ mocne utwierdzone, wieczną mocą
„ także niech dzierżą; y będą mieć
„ moc ony przedać, zamienić, oddalić,
„ darować, y ku swym pożytkom o-
„ bracać. Wszakże to ma bydz za o-
„ sobnym dozwoleńiem naszym, tak, iż
„ gdy je będą oddalać, frymarczyć, da-
„ rować: to przed nami albo naszymi
„ urzędniki, wedle zwyczaju królestwa
„ polskiego, będą czynić y je zdawać.
„ Też po śmierci rodziców potomstwu
„ nie mają bydz brane majątności dzie-
„ dziczne, ale one mają dzierżeć y z po-
„ tomki swemi: jako panowie i ślachta
„ królestwa polskiego swoje dzierżą, y
„ ku używaniu wedle swego zdania o-
„ bracają.

„ Także też żonom ich oprawy na
„ dobrach y wsiach, które mają po ro-
„ dzicach swych albo od nas pozwoło-
„ ne na wieki, będą mogli naznaczyć:

„ jako w królestwie polskim bywają na-
„ znaczone. A córki y siostry, y inne
„ powinowate swe przerweczeni pano-
„ wie y ślachta ziem litewskich będą
„ mogli w małżeństwo dawać mężom
„ tylko powszechney wiary: wedle u-
„ podobania swego, y wedle zwyczaju
„ królestwa polskiego, który jest zda-
„ wna chowan.

„ „Wszakże ty wolności temu szko-
„ dzić nie mają, aby ślachta nie miała
„ bydź k temu przycisniona: aby ludo-
„ wać zamków, y woyny s uzyć, y po-
„ datków dawać wedle starego zwycza-
„ ju nie była powinna.

„ „To osobliwie wyrażając: iż wszy-
„ scy panowie y ślachta ziem litewskich,
„ wiare y powiną wiary chrześcijań-
„ skiey stałość, to jest nam Władysła-
„ wowi królowi polskiemu, y Alexan-
„ drowi, albo Witowtowi, wielkiemu
„ ksiązęciu litewskiemu, y potomkom
„ naszym, będą powinni trzymać y cho-
„ wać: jako panowie y ślachta króle-
„ stwa polskiego swym królom zwykli
„ są chować y trzymać. Na co pano-
„ wie, przelożeni, bojarowie ziem li-
„ tewskich przerweczonych, przysięę
„ już nam uczynili: jako to jaśniey w li-
„ ściech ich, które sobie wespołek z pa-

„ny królestwa polskiego zobopólnie
„dali, jest opisano.

„Tymże obyczajeni pod przysięgą,
„y pod straceniem dóbr swoich żadnym
„książętom, panom, y innym które-
„gokolwiek stanu ludziom, którzy zie-
„miom królestwa polskiego zecheą się
„przeciwić, rady, łaski, y podpomozienia
„żadnego nie będą dawać: ale one, jako
„nieprzyjaciele ziemie y państw litew-
„skich, wszystką mocą będą niszczyć,
„nie mając na żadnego baczenia, jedno
„na nas y na potomki nasze: jakoż to
„panowie y szlachta przerzeczeni za się
„y potomki swe przez przysięgę wiary
„swojej czynić się obowiązali.

„Także dostojęstwa y stolice y u-
„rzędy, jako w królestwie polskim są
„postanowione, także postanowione i
„urządzone będą: to jest w Wilnie wo-
„jewoda y kasztelan wileński: a potym
„w Trokach y na innych mieyscach,
„jako nam naypożyteczniej będzie się
„zdało, wedle upodobania woley na-
„szey, aby trwały na wieczne czasy:
„A na takowe dostojęstwa niechay nie
„będą wybierani, jedno którzy są po-
„wszechney wiary, y poddani święte-
„mu rzymskiemu kościołowi. I też u-
„rzędy ziemie wieczne, jako są dosto-

„ jeństwa, kasztelanie, y inne jedno
„ chrześcijańskiej wiary ludziom niech
„ będą podawane: y do rady naszej
„ przypuszczani, y przy tych niech bę-
„ dą: gdy o dobrym rzeczypospolitey bę-
„ dziemy radzić. Abo wiem częstokroć
„ różność wiary przywodzi różność u-
„ myśłów: y rady bywają wydawane,
„ które mają być tajemnie chowane.

„ Toż wszyscy, którym takowe li-
„ sty y przywileje, bywają pozwalane,
„ nigdy nas Władysława Króla Polskie-
„ go, y Alexandra Witowda Wielkie-
„ go Xiążęcia Litewskiego, póki bę-
„ dziemy żywi, y potomków naszych;
„ Królów Polskich y Xiążąt Litewskich,
„ którzy od nas i potomków naszych bę-
„ dąc stawieni, nieopuszczą ani od nich
„ odstąpią, pod wiarą y czią, y pod o-
„ bowiąskiem przysięgi: iż wiernie i
„ mocnie przy nas y potomkach naszych
„ będą stać swą przyjaźnią, radą y po-
„ mocą na wieczne czasy, y na wieki.

„ To też k temu przydajemy: iż prze-
„ rzeczeni Panowie i Słachta po śmier-
„ ci Alexandra, to jest Witowda Wiel-
„ kiego Xiążęcia Litewskiego, żadnego
„ niemają mieć y obrać za Wielkie
„ Książę: jedno którego Król Polski y
„ jego potomkowie za radą Prelatów y

„Panow Polskich, y ziem litewskich
„będą rozumieli obrać y postawić. A
„także Prelaci, Panowie, y Słachta Kró-
„lestwa Polskiego, gdyby król polski
„przez potomstwa prawdziwego zszedł,
„Króla y Pana niemają sobie obierać
„przez wiadomości y rady naszej: to jest
„Alexandra wielkiego książęcia, y pa-
„nów y ślachty ziem litewskich prze-
„rzeczonych, wedle sposobu y opisa-
„nia pierwszych listow.

„Też przerwanych wolności, y
„przywilejów, y takowych łask tylko
„oni panowie y ślachta ziemie lite-
„wskiej mają używać, y z nich się
„weselić: którym są dane herby ślach-
„ty królestwa polskiego, y którzy są
„chrześcijańskiej wiary y poddani
„Rzymskiemu kościołowi, a nie odścze-
„piency albo niewierni.

„Też wszystkie listy, któreśmy
„kolwiek królestwu polskiemu y zie-
„miam litewskim, przed ośmią albo
„siedmią lat, albo potym przy koró-
„nacyey naszej dali y pozwolili, przez
„niniejszy list potwierdzamy, mocne
„czyniemy, pochwalamy, y moc wiecz-
„ney mocy układamy, mając je za
„wpisane y włożone w ten przywiley.

„To też dokładamy osobliwie, y

„mianowicie: iż przerweczeni panowie
„y ślachta królestwa polskiego y ziem
„litewskich, seymy y stanowienia rze-
„czy, kiedy tego będzie potrzeba, w Lu-
„blinie albo w Parcowie, albo na in-
„nych miescach k temu sposobnych,
„za dozwozeniem y wolą naszą mają
„odprawiać, dla pożytku y potrzeby
„królestwa polskiego, y dla lepszego
„ziem litewskich przerweczonych.

„Nad to my Alexander albo Wi-
„towd, za zwoleniem Naiasnieyszego
„książęcia Pana Władysława Króla
„Polskiego, brata naszego namileysze-
„go wybieramy na herby ślachty pol-
„skiej ziem litewskich naszych ślachtę
„niżey napisaną: które sama królestwa
„polskiego ślachta także ze wszystkie-
„mi, którzy z ich pokolenia idą, ku
„braterstwu i spowinowaceniu przyjęli.
„A naprzód ślachta herbu Leliwy, Mo-
„niwidę Wojewodę wileńskiego; Jado-
„ra, Wojewodę Jawna trockiego: Rawa,
„Minigala kastellana wileńskiego: Ły-
„sy, Sunigala kastellana trockiego: Ja-
„strzębcy albo Łazanki, alias Bolesty
„Nagorę, które zowią Niemiery:
„Trambki, Hostykona: Topory Butry-
„ma: Łabęcie alias Skryńscy Soligun-
„ta: Poraye, Mikołaja Bylimina: Den-

„bno, Korewę: Odrowąs , Wyszegier-
„da: Wadwicz , Piotra Mondygierta:
„Dria, Mikołaja Tawtygierda: Habda-
„niec: Jana Gastolda: Pólkoza, Wolezka
„Kutwę: Gryffowie, Butawda: Srzenia-
„wa, Jadalda: Popodze, Kalona Grzy-
„mała, Jana Rymowidowicza: Zarem-
„ba Gineta Koncewicza: Pierzchała,
„Dawxe: Nowina Mikołaja Boynara:
„Działosza, Wolezkona Kokuthowi-
„cza: Kopacz, Gedorwocha: Kola Dan-
„giella: Sirokanła Jakuba Mingela: Kot
„morski, Woysznara Wilkolewicza:
„Powala, Jerzego Sangawa: Pemian,
„Sakę: Doliwa, Naczkona: Sarza, Twer-
„burta: Dolanga, Monstwilda: Bogo-
„rya, Stanisława Wiszyngę: Janina,
„Woyszyma Dańczykowicza: Bichawa,
„Monstolda: Swinka, Andrzeja Dew-
„knetowicza Kolda, Mynymunda Se-
„snikowicza: Suluna, Bodywila: Nalencz,
„Koczana: Łodza, Miczucha: Gelito-
„we, Gerbada: Korczakowie, Czuppe:
„Biała, Moydyłona: Czuszołowicza,
„Wańczyk Koczana: Sukowicza, Czo-
„łek, Jana Awila: Godzamba, Stanisła-
„wa Buthowthowicza: Osmorog alias
„Sieralth, Surguta z Kieślinia etc. Któ-
„rych to herbow y zawołania przerze-
„czona ślachta panowie y bojarowie

„ziem litewskich, od tego czasu y na
„potym na wieczne, czasy będą uży-
„wać: y niech się z nich weselą jako
„przerzeczona ślachta królestwa pol-
„skiego zwykłą używać y je mieć. A-
„żeby dostateczniejsza moc wszystki
„przerzeczone rzeczy wzięły, kazali-
„śmy dla pewniejszey mocy niniejszy
„List pieczęciami naszemi utwierdzić.
„Przy czym byli, y na co zwalali y za
„wdzięczno to mieli, nauczciwsi w Pa-
„nu Chrystusie oycowie ksiądz: Miko-
„łay Gnieźnieński Arcybiskup, Woy-
„ciech Krakowski, Jan Włóczławski,
„Piotr Poznański, Jakub Płocki, Mi-
„kołay Wileński, Jan Arcybiskup
„Lwowski, Maciey Przemyski, Michał
„Kijowski, Grzegorz Włodzimierski,
„Zbigniew Kamieniecki Biskupi: gdy
„chełmski i inne kościoły wakowały.
„A Wielmożni, Mężni, Krystyn Kra-
„kowski kasztellan, Jan z Tarnowa
„Krakowski, Mikołay z Michałowa San-
„domierski, Sędziwoy z Ostroroga Po-
„znański, Maciey z Wąsoszey Kaliski,
„Jakub z Koniecpola sieradzki, Jan
„Ligeza Łanczycki, Maciey z Łabiszy-
„na Brzestski, Janus z Kościelca Gnew-
„czowski, Wojewodowie: Michał z Bo-
„gumilowilowicz Sandomierski, Jan

„ z Szekocina Lubelski, Dohesław z O-
„ lesznice Woyniczki, Floryan z Rokitni-
„ ce Wisliczki, Krystyn z Kozięglów
„ Sądeczki, Marcin z Kulikowa Gniez-
„ niński, Klimunt z Mokrzka Radom-
„ ski, Domarat z Kobylan Bieczki, Mo-
„ styc z Staszow Poznański, Janus z Tu-
„ liskowa Kaliski, Marcin z Kalinowa
„ Sieradzki, Piotr z Włoszczowey Do-
„ brzyński. Woyciech z Kościół Brzest-
„ ski, Jan z Łankoszyna Łanczycki, Kry-
„ styn Kruszwicki, Jan z Łazuchowa
„ Zawichostski, Marcin z Lubnice Brze-
„ ziński, Stanisław Gamrat poloniecki,
„ Jan z Bogumiłowicz Czechowski, Ma-
„ ciey Kot Nakielski, Grot z Janczo-
„ wicz Małogostski, Iwan z Obichowa
„ Szremski, Janus Furman Miedzyrzec-
„ ki Kasztellani: Zbigniew z Brzezia
„ Królestwa Polskiego Marszałek, Piotr
„ Szaffraniec Podkomorzy, Marcin
„ z Wrocimowa Chorąży Krakowski,
„ Paweł z Bogumilicz Krakowski, Mi-
„ kolaj z Strzelec Sandomierski, Miko-
„ lay z Czarnkowa Poznański, Jaka
„ Kaliski, Andrzej z Lubrańcza Kujaw-
„ ski, Piotr z Widawy Sieradzki, Miko-
„ lay z Suchodółow Lubelski, Piotr
„ z Tur Łanczycki, Sędziowie. Działo
„ się w Miasteczku w Hrodle przy rze-

„ cze Bugu , na seymie walnym w dzień
„ wtóry miesiąca października , roku
„ Pańskiego , tysięcznego czterech set-
„ nego trzynastego. Dan przez ręce u-
„ czciwego w Panu Christusie oycza księ-
„ dza Biskupa Krakowskiego , nawyż-
„ szego kańclerza królestwa polskiego
„ nam szczerze miłego: a pisan przez rę-
„ ce Ciołka kanonika Sandomierskiego,
„ sekretarza naszego.

Po tym zjeździe , Witold z królem
przedsięwzięli z naywiększą usilnością
nawrócenie Żmudzi, która we wszyst-
kich prawie pogaństwa obrzędach z Li-
twą utrzymywała. Wnct za przyby-
ciem , co tylko było przedmiotem czci
i bałwochwalstwa, niszczyć , ogień wie-
czny , Znicz zwany, na górze wielkiej
nad rzeką Niewiażą pałacy się , zalać
i zagasić rozkazali. Witold z Włady-
sławem, dla znajomości języka, nauczyli
artykułów wiary. Żmudzini, za przy-
kładem xiążęcia i króla, wyrzekają się
bałwochwalstwa, a uięci dobrocią na-
uczających apostołów, chętnie śpieszą
na lono kościoła chrześcijańskiego, wy-
rzekając się co przedtem ich czci było
szczególném bożyszczem. Ukończywszy
tak ważne dzieło w 1415, zakładają

byskupstwo żmudzkie w Miednikach i kościół katedralny pod imieniem Piotra i Pawła Apostolów: poczem Witold sam zbudował jeszcze 9 kościołów parafijalnych w znaczniejszych powiatach jakimi są: Eyragoła, Kroże. Miedniki, Rosienie, Widukła, Wielona, Kołtyniany, Cetra i Łukniki.

Lubo Strykowski i Kojalowicz wzmiankują o podbiciu Pskowa i Nowogrodu wielkiego przez Witolda pod rokiem 1414, nie można jednak z nimi utrzymywać, przypuszczając chyba w lat 11 później, ten wypadek pamiętny w dziejach Litwy. Rossyjsey pisarze wzmiankują tylko, iż się gotował książę litewski na Pskow i Nowogrod, za wyzucie z udziału Langwina (Symona) księcia mściławskiego; lecz ci bacząc gotowość jego do wojny i mniej dufni swej potędze, woleli natenczas przyjąć do swoich udziałów Langwina, a niżeli wystawiać siebie na niepewną z tak sławnym bohaterem wojnę. Jakóż Karamzin zbija Strykowskiego, przywołując świadectwo z Nowgorodzkiej letopisi, że wysłani posłowie na dawnych warunkach pokoy, ustanowili. „Toyże wesny (1414) poydota w Litwu posłowe Nowogorodskii, Posa-

„dnik Juria Oncyforowicz, Ofonaś
„Fedorowicz, syn Posadnicz, Fedor
„Triablo; i wziata z kniazem Witow-
„tom mir po starynie.“

Wzajemne zatargi Krzyżaków zrywały codziennie warunki pokoju między nimi a Litwą zawarte; jakoż Michał Kuchelmayster, woyt sambiyski, wtrąciwszy Henryka de Plauen do więzienia, sam wyniesiony na mistrza, wnet za objęciem władzy wtargnął do ziemi dobrzyńskiej: nie przestając natem, w Gdańsku, w Trismemlu i Ragnecie kupców litewskich i polskich złupiwszy, okrutnie pomordował. Na takowe bezprawia nie mogli Witold i Władysław obojętnie patrzeć, ale wzajem z wojskiem swoim, jako też tatarskim i od książąt śląskich nadesłaniem, wchodzą do Pruss i kilka miast, to jest: Nidburg, Hohenstein, Allestein, Guttstat, Bischofswerder i Kreyzburg, już mocą już przez poddanie zabierają. Za dobrém powodzeniem pierwszych wypadków, gdy zamyślają pomykać zabory swoje wśród krainy pruskiej, tym czasem przybycie Legata od Papieża Jana XXIII, wstrzymało pomyslnosc tych wypraw: ten bowiem

zawarł na dwa latapokoy między Krzyżakami a Litwą i Polską r. 1414.

Zygmunt, cesarz rzymski, wyjeżdżając na koncylium konstancyeńskie, uprosił Witolda, ażeby miał oko na królestwo Węgierskie: nie omylił się w mniemaniu swoim przezorny cesarz: znał dobrze, ile sława Witolda może u postronnych narodów, jakoż wysłane tylko poselstwo do Mahometa I, cesarza tureckiego, uwolniło dzierzawy Zygmunta od tak mocnego nieprzyjaciela, i położyło tamę zaborom w Bosnii i Węgrzech poczynionym, i odtąd, jak powiada Strykowski, zawiązała się przyjaźń między Litwą, Polską i Turcyą. „A od tego czasu, mnie „w Konstantynopolu r. 1574, mnich „węgierski poturczony Amurat czaus „cesarski, człowiek uczony, ukazywał „z kronik tureckich początek przyjaźni „z Polską i z Litwą, tureckiej.“

Przemiana zmienney doli, tym mocniej dotyka, im niespodzianey cios wymierza, tę właśnie Witold uczuł nad niepomysłnym wypadkiem dla swoich poddanych, ze strony Edygi, owego starca, który w bitwie nad Wor-skłą przywodził. Tenże, panując niepodległe nad Ulussami czarnomorskimi,

wkroczył do Litwy i Kijow dobywał, a gdy nie mógł dobyć zamku, mocną zalogą opatrzzonego, samo miasto spalił, kościoły zrabował, i bezkarnie uszedł przed Witoldem w r. 1416. Od tego czasu, powiada Długosz, Kijow nie mógł już przyyść do pierwszey wielkości i wspaniałości „Ab eodem „tempore, omnis pulchritudo, splendor „et ornatus civitatis presatae, contabuit; civitasque ipsa, propter spolum „et incendium quod pertulerat, desertari caepta, fulgorum priscum resumere non valuit (1).“

Swidrygello, jeżeli zostawał przez czas niejaki w pokoju, chyba dla tego, iż w podstępnych swoich zamysłach nierychło znajdował towarzyszków, gotowych na powstanie przeciwko Witoldowi; ztémwszystkiem znalazł Rusinów, którzy, jako w obrzędach greckich gorliwego, wspierać postanowili; a nie mogąc wojskiem posiłkować, znawiają się na życie lub oddalenie z państwa Witolda; lecz nie przyszły do skutku niecne zamysły: schwytany bowiem Swidrygello i osadzony

(1) Ob. Długosz Historia polonica. Ks. XI str. 375.

w Krzemieńcu, stamtąd uwolniwszy się za pomocą Rusinów, do Zygmunta cesarza uszedł, od którego wysłane poselstwo do Witolda zjednało dlań przebaczenie, i powróciwszy do kraju Nowogrod-Siewierski i Brańsk, aż do śmierci Xięcia Litewskiego dzierżał. W tymże roku (1418) utracił Witold Annę małżonkę (1), która go, jak wiemy, wybawiła z więzienia w r. 1382, po której śmierci, Julianę (2), zmarłej żony siostrzenicę, pojął, a gdy Piotr, biskup wileński, dla blizkiego pokrewieństwa, bez pozwolenia stolicy apostolskiej, na ten związek, pomimo rozkazu i pogrózek xiążęcia, zgodzić się nie chciał, miejsce jego zastąpił Jan Kropidło, biskup kujawski, przybyły z królem do Litwy.

Odgłos ciągłych zwycięstw za dni rządu Witolda, jednal dla niego u

(1) Anna była córką xiążęcia smoleńskiego Swiatosława, który poległ pod Mściśławem w r. 1387. Czas, w którym Witold pojął Annę, niewiadomy; miał z nią tylko jedną córkę Zofią, która poszła za Bazylego W. X. moskiewskiego r. 1391. *Ob. Dzień. Wileń. na rok 1821. T. I str. 390 i 402.*

(2) Julianna była córką Jana Algimuntowicza Xięcia holzanskiego.

wszystkich ościennych narodów sławę, wziętość, i szacunek, tak dalece, że tatarzy zawolzańscy i przekopscy, nie innych dla siebie wybierali hanów, jak tylko mianowanych przez bohatera naszego. Właśnie po śmierci Zeledyna, objął państwo syn jego Kerymberden, nieprzyjazny Litwie, którego Witold, chcąc wyzwać z tej władzy, Betsabulę koronował w Wilnie r. 1419. Poczém z częścią wojska litewskiego i tatarów zpod Waki, wysłał na spędzenie Kerymberdena; lecz ten zaszedł mu drogę, ztoczył bitwę, i Betsabuli głowę uciąć rozkazał: ale i sam niedługo pannał: zginął bowiem od Geremferdena brata rodzonego, który przybywszy do Witolda, hołdownictwo i gotowość we wszelkiej potrzebie przyrzekł, od którego też podobnie jak Betsabula na hanstwo wyniesiony, powrócił do hordy. W tymże czasie Edyga, szukając przyjaźni Witolda, wysłał do niego poselstwo prosząc o pokoy; a w darze przysłał trzy wielbłądy, pokryte czerwonym sukniem i 27 koni.

Nie jedni tylko tatarzy ubiegali się o łaskę Witolda; sami nawet Czesi zbuntowawszy się przeciwko cesarzowi rzymskiemu, ofiarowali potrzykroć

koronę naszemu bohaterowi, lecz on odmówił; wszelako nie chcąc zupełnie opuścić Czechow, posłał im Zygmunta Korybutowicza; ten objął królestwo pomimo oporu cesarza, który późniet mszcząc się nad Witoldem, za wydarciemu korony czeskiej, pobudzał Krzyżaków do zerwania przymierza między Litwą i Polską. Podobne namowy wielce były przyjazne Krzyżakom; zawsze gotowym do wojen z Witoldem i Władysławem, acz niesłusznych, pomimo, że drogo opłacali zerwanie przymierza. Właśnie i dopiero nie mogąc w otwartém polu dać bitwy, w zamkach się kryjąc wytrzymywali oblężenia; nakoniec zważając, iż byli narzędziem chytrey polityki Zygmunta, prosili o pokoy, który też stanął w r. 1422 (1).

(1) *Foedus perpetuae pacis, unionis et concordiae inter Vladislaum Regem Poloniae ac Vitoldum ducem Lithuaniae, Ducisque Masoviae ab una et Paulum de Busdorff magistrum cruciferorum et suum ordinem parte ab altera. Datum in loca stationis exercitus ad littora fluvii Ossa, prope locum Melno dictum intra castra Radzyn et Rogozna in festo s. Stanislai Pontificis et Martyris anno 1422. Ob. Codex Dogiela T. V. str. 110.*

Lecz nie same dzieła wojenne zajmowały bohatera naszego, który będąc wielkim wodzem, był też równym politykiem. Znał dobrze Witold, ile moc religii jest dzielnym bodźcem do kierowania podług woli i potrzeby, umysłem ludu; czekał tylko zręczney pory oswobodzenia się od tak niebezpiecznego dla panujących nad zwyciężonymi związku, podczas kiedy innowierność w oczach pospólstwa czyni wzajemnymi wrogami. Od czasu podbicia południowey Rusi, lubo Cypryan po śmierci Pimena, objąwszy dwie metropolie, mianował się metropolitą kijowskim, z tém wszystkiém sam przemieszkiwał w Moskwie i zarządzał kościołem północney i południowey Rusi. Wpływ Cypryana nie był przyjemnym Witoldowi: oprócz bowiem bogactw kościelnych, które zabierał do stolicy księstwa obcego; miał jeszcze wielką moc nad krajowcami, którzy w imieniu religii byli gotowi kilkakrotnie łamać świętość przymierza. Śmierć tego metropolity przyniosła koniec związkóm duchowieństwa południowey Rusi z północną. Focyusz następca Cypryana, równo z objęciem władzy najwyższej głowy

kościola, spotkał wiele przeciwnych okoliczności, których uchylć bez wystawienia siebie na cios nieprzyjazny trudno było. Naywiększego przeciwnika woli swojej znalazł w Witoldzie, gdy ten wydanego rozkazu metropolity, opłacać danin kościelnych, zwozić dochody, nie tylko zaniedbał, nadto jeszcze zebrawszy biskupów kazał zpośród siebie wybrać metropolitę, któryby nie zależał bynajmniey od Focyusza. Niepomysłny zapewne był dla niego wypadek: chcąc więc zapobiedz, przybywa do Kijowa, ztamtąd zamyśla udać się do patryarchy carogrodzkiego; lecz zatrzymany wrócił nazad do Moskwy; tyle jednak dokażał, że wysłany do patryarchy Grzegorz Camblaka nie był potwierdzonym na metropolitę. Arcybiskup połocki Teodozy z biskupami: Izaakiem czernihowskim, Dyonizym łuckim, Gerasim włodzimirskim, Sebastyanem smoleńskim, Charytonem chełmskim, Eufemiuszem turowskim, zebrawszy się do Nowogródka-litewskiego wybrali i poświęcili tegoż Grzegorza Camblaka r. 1425 (1).

(1) Ob. Stebelski, *Żywoty śś. Panien y Ma-*

Pskow, nieprzyjazny Litwie, nie mogąc otwarcie z nią walczyć, sprzyjał tajemnie i posiłkował zawsze krzyżaków inflantskich w bojach przeciwko Witoldowi. Patrzył na to obojętnie Witold, nie dla tego, iżby się uląkł mocy tego księstwa, lecz nie mogąc odpędzić nieprzyjaciół poblizszych, czekał tylko pomyślnej chwili zemsczenia krzywd poniesionych; swobodny więc będąc od nieprzyjaciół, zamyślał Pskow, jeżeli nie przyłączyć do Litwy, przynajmniej zholdować. Wyciągnął więc z wojskiem licznym z Czechów, Wołochów, i Tatarów złożonym, przystąpił do oblężenia Opoczki, miasta nadrożnego Pskowa, przy zdobyciu którego był zdradzonym: most bowiem przed bramami miasta podcięty, nie mogąc utrzymać skupionego żołnierza, zawalił się, i Litwini wśród mąk największych, na palach bowiem w rzece ukrytych ginęli, brańcom zaś skórec żywcem zdzierano w obec Witolda. *Wnikonowskoy letopisi,i w rot właczachu im narugajuszczesia, jako że bo i*

tek Eufrozyny i Parascewii. T. I. str. 156. Kulczyński Ignacy Specimen Ecclesiae Ruthenicae, str. 75.

samomu Witowtu widieti. Postępek ten barbarzyński zmuszał obywateli do ostateczności w obronie własney, których Witold bacząc zaciętość, udał się tymczasem pod Woronaczę (1). Pskowianie zważywszy, jakiego nieprzyjaciela mają w kraju, poddają się na łaskę Witolda, z przyrzeczeniem opłaty roczney Litwie 1450 rubli srebrem (2). Lecz nie jeden Pskow był celem tej wyprawy: sam Nowogrod-wielki, niepodległy xiążętom moskiewskim, osobnemi prawy rządzący się, naywiększy ze wszystkich dzierżaw ruskich, tak w potęgę jako i bogactwa, którego było przysłowiem: kto może przeciwko Bogu i Wielkiemu-Nowogrodowi? z tém wszystkiém uledz musiał Litwie. Kłótnie o granicę, wzajemne zatargi, nadużycie słów (które zwyczajne były owym wiekom) zmusiły Witolda probować sił z niepodległym dotychczas Nowogrodem. Bagna i trzęsawice, w okrąg tego xięztwa, czyniły przystęp niepodobny, a tym

(1) Woronacza miasteczko w pskowskiej gubernii nad rzeką Sorotą od Pskowa 60 wiorst.

(2) Rubel znaczył wagę srebra, i do r. 1462 dwa ruble i pół ważyło funt jeden.

więcej powiększały zuchwałość Nowogrodzianów; lecz doświadczonego w boju Witolda, takie przeszkody ani ułęknać, ani wstrzymać mogły, znalazł dla się drogę najmniej spodziewaną przez las zwany Czarnym, a dziesięć tysięcy robotnika przodem idąc, uściślało drogę wytrzebieniem drzewem, i czyniło wygodny przechód pomimo odwiecznych topielisk. Miasto Porchow było pierwszém, od którego zaczął obleżenie. Izaak Borecki rządca Porchowa, czując się być słabym w odporze Litwinom, poddaje się Witoldowi i 5,000 rubli przynosi okupu za mieszkańców. Niepomyślność pierwszej wyprawy upokorzyła dumny Nowogrod: nie chcąc więc siebie poddawać na niepewną dolę wojny, szukał przebaczenia i pokoju. Zapomniano już przysłowia: kto może przeciwko Bogu i Wielkiemu-Nowogrodowi? a niepodległy dotąd książętom moskiewskim Nowogrod, wysłał liczny orszak duchowieństwa, i znaczniejszych bojarów, na czele arcybiskupa Eufemiusza do taboru litewskiego. Witold przyjął to poselstwo z okazalnością zwyčajną stanowi swemu, otoczony starszyną wojskową siedział na wzniesio-

ném bogato przybraném siedzeniu: rozstawione woyska po obu stronach robiły doń przystęp wolny posłom nowogrodzkim, którzy stanąwszy przed zwycięzcą, padli na kolana z prośbą przyjęcia maństwa od Nowogrodu-wielkiego opłaty roczney, oprócz wielkiej ilości futer w rozmaitym gatunku, jeszcze do tego 11,000 rubli srebrem. Stał tedy pokoy z Nowogrodem, r. 1425.

Wyprawy pskowska i nowogrodzka były już ostatnie przed śmiercią Witolda: syt sławy miał koniec dni poświęcić swobodnemu życiu: lecz Zygmunt, trapiiony nienawiścią przeciwko Polsce i Litwie, nie mógł inaczey pożyć te ogromne państwa, chyba kłótnią domową i wzajemnemi zatargi. Jakoż wkrótce dały się uczuć pierwsze zarody podstępnych zamysłów tego cesarza w Witoldzie. Zjazd w Łucku na Wołyniu, przez Witolda naznaczony w 1429, miał być stanowiącym, względem spraw wołoskich między Władysławem i Zygmuntem. Przybycie cesarza z żoną, w licznym orszaku xiążąt rzeszy niemieckiej i mistrzów krzyżackich, dodawało okazałości jego dworowi. Król polski z xiążęty ma-

zowieckimi, xiążę Bazyli wnuk Witolda (1). Xiążęta twerscy i razańscy, Eryk XIII król duński, przekopscy i zawółzańscy hanowie, z tych większa część, jak powiadają historycy, nie dla potrzeby tego zjazdu, ale zdjęci ciekawością widzenia tak sławnego w całej Europie bohatera przybyli. Wielki ten poczet gości znamienitych, podejmował naywystawniej kosztem swoim Witold przez ciąg siedmiu niedziel (2).

Lubo sprawy wołoskie dla Zygmunta poszły niepomyślnie, zaniedbał ich

(1) Strykowski zapomniał się, kładąc zięcia zamiast wnuka, powiada str. 528, że był na tym zjeździe „Wasil wielki kniaź moskiewski zięć Witolda” nie mógł być Wasil, albowiem w r. 1425 umarł. Lecz to był syn jego Wasil Wasilewicz ślepy; który wespół z Focyszem do Witolda przybyli. *Ob. Karam. T. V, str. 242.*

(1) Strykowski str. 529 powiada, iż codziennie wychodziło: „700 beczek miodu, okrom „wina, małmazyi, piwa i inszych trunków „do picia, wołów i jałowic 700, baranów „14set, zubrów, łosi, świni dzikich po stu, „okrom inszych do kuchni przypraw i „rozmaitych potrzeb i rozchodów” nie wiem czy można dać wiary na tak wielki rozchod, lubo Strykowski na powadze latopisów opiera swoje podanie; z tém wszystkiem nie można się z nim zgodzić: nigdy

popierać, przestając na tém; iż miał zręczną do tajemnych schadzek z Witoldem porę. Skutek namowy i podsyćanie dumy bohatera naszego, w końcu ofiarowanie mu korony, acz na stałym dotąd w zachowaniu przysięgi podczas objęcia księstwa, bacznym na wszelkie wybiegi postronnych nieprzyjaciół, w celu poróżnienia Litwy z Polską; wszelako zrobiły mocne wrażenia, iż ten 80letni starzec, chciał jeszcze schyłek dni uświetnić koroną; skoro chęć swoją oświadczył Władysławowi, znalazł w nim przeciwnika; lecz podejście Zygmunta i prośby Witolda wymogły na słabym królu potwierdzenie, ale za zgodą senatu. Podanie to wniesione na radzie, zatrwożyło gorliwych o dobro kraju obywateli. Pierwszy powstał Woyciech Jastrzembiec prymas, i długą rzeczą rozwodził niepomyślnie skutki ztąd wynikające: po nim Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, śmiało powstawał na zniesie-

bowiem nie miał zwyczaju gruntownie wskazać źródeł, z których czerpał, przestając, iż wspomniął tylko o latopisach, ale niewiadomo których, i czytelnik musi powątpiewać nie wiedząc, gdzie się ma rzeczywiście przekonać o jego podaniu.

nie tego zamysłu, pomimo obecności samego Witolda mówił, jako przystoi na obywatela i cnotliwego kapłana; przywodząc, iż w chęciach Witolda upatruje zarody nienawiści Zygmunta przeciwko Polsce i Litwie. Toż samo potwierdził Jan Tarnowski wojewoda krakowski, i całe koło senatu jednomyślnie odrzuciło to podanie. Przeciwność taka, tym więcej ubodła Witolda, im najmniey była spodziewana; wyszedł więc z koła odgrażając się, iż czego dobrowolnie wyjednać nie zdołał, otrzymać potrafi mocą. Zygmunt, zrozumiałwszy na co się zanosi, opuszcza Łuck obsypany wielkimi podarkami od Witolda, między innemi róg turzy w złoto oprawny, którego, jak powiada Strykowski, miał zabić Gedymin na mieyscu, gdzie jest dzisiay zamek wileński.

Stały w przedsięwzięciu Witold, nie zważając na opor senatorów poskich, wysłał Gasztolda wojewodę i Rombowda marszałka litewskiego na zjazd Korczyński: z oświadczeniem popierania swojego zamysłu; wzajemnie ze strony króla i senatu wysłani, Zbiegniew Oleśnicki i Mikołay Michałowski wojewoda sendomirski do Litwy, bacząc nie-

przełamanego w swym uporze Witolda, zapowiedzieli wojną mu zagradzać, jeśliby dłużej upornie obstawał. Pogrożki te nie ułękły bynajmniej Witolda; owszem z czynnymi w podobnych okolicznościach Krzyżakami zniósł się i do Zygmunta po koronę wysłał. Władysław więc zważając, iż spokojność zakłócona chyba wróci za pozwoleniem na koronację Witoldowi, sam zwątlony już na siłach, piastując długo koronę, acz starszemu od siebie w latach, jednak rzeźwiejszemu i zdolnemu jeszcze wytrzymania trudów rządu Witoldowi, dobrowolnie korony ustępuje; a tak wysłani poraz drugi Oleśnicki i Tarnowski wolę Władysława Xciu litewskiemu oznajmują. Ujęty Witold dobrocią brata, odmawia przyjęcia korony polskiej, ztemwszystkiem podżegany od wielu chciwych wziętku panów, a żeby trwał w swém przedsięwzięciu, powiada: iż nie nie zamyslam szkodliwego przeciwko Polsce i królowi, ale zamysł mój wiadomy wszystkim ościenym narodom, zmusza dopiąć korony litewskiej.

Król, nie mogąc odwrócić życzeń upornych Witolda, szuka pomocy u Papieża, któryby mocą powagi swojej,

chiał odwrócić życzenia tak niepomyślne Polsce i Litwie, wzbraniając korony Xciu litewskiemu. Marcin V, ówczesny Papież, przesyła listy, zakazujące koronacyi Witoldowi, oraz do Zygmunta, aby zaprzestał starania łożyc względem spraw litewskich i polskich. Lecz Zygmunt jeszcze przed listem papieżkim, wysłał posłów do Witolda z podarunkiem snoka, lanego ze złota i srebra, w dowód przyjaźni, upewniając go przy tem, iż w krótkim czasie otrzyma koronę. W tak niebezpiecznym stanie dla Polski, jeden tylko pozostał sposób, bronić przeprawy posłom Zygmunta; jakiś Baptysta Cygalla i Zygmunt Rota, szlżak, posłowie cesarscy, na pograniczu przejęci od Czarnkowskiego podkomorzego poznańskiego, który odjąwszy przywileje cesarskie, wynoszące Witolda na Króla Litewskiego, samych zaś niebacznie wpuścił do kraju.

Ci przybywszy do Xiążęcia oznajmują, iż posłowie za nimi idący niosą dlań koronę. Słabość Czarnkowskiego nie dozwoliła dłużej na granicach pilnować przechodu niemców: szlachta więc wielkopolska, za przewodem Sendziwoja, Ostroroga i Dobrogosta Szamotulskiego, kasztalana poznańskiego i

innych wielu, osiadłszy drogi, wszystkie przeyscia zatamowali.

Niespokojność Witolda w oczekiwaniu posłów Zygmunta, zjazd gości, między którymi byli, Rusdorf pruski i Syfryd inflantski mistrzowie z komandorami, Xiążęta ruscy, hanowie przekopskich i zawołzańskich Tatarów, stał się powodem do wybiegu, przez który zamysłał koniecznie przedsięwziętego dzieła dokonać. Znał dobrze Witold, ile jest słabym Władysław dla niego; wysłała więc posłów do króla, zapraszając do Litwy, w celu ważnych spraw, tyjących się obu stron: tak nagła zmiana w chęciach Witolda nie była bez podeyrzenia u senatorów polskich; żeby zaś na powolnym królu nic nie wymógł Xże Litewski, przydają kilku senatorów, między innymi Oleśnickiego. Przyjety król od Witolda z naywiększą układnością, pokrywając już niechęć, już zamysł w dostąpieniu, co nayusilnieyszych starań jego było celem, spodiewając się przeciagnąć Władysława, umysła wprzódzy zniewolić Oleśnickiego. Wysłała więc tajemnie z datkami chcąc ująć na swoję stronę, zaklina go, ażeby nie chciał sprzeciwiać się woli i życzeniom; w końcu zagraża mu złoże-

niem z biskupstwa, jeśliby chciał przeciwnie utrzymywać. Nie ułękły cnotliwego kapłana i gorliwego obywatela pogroźki xiążęce, wzgardził podarkami, a mając za przedmiot jedyne dobro kraju, Oleśnicki przed posłańcami Witolda, godnemi słowy obywatela wolnego odpowiedział: „Lubo godnym jest „Witold nayspoważniejszych urzędów, „samey nawet korony, ztemwszystkiem bez naruszenia przymierza i „zgwalcenia przysięgi raz uczynioney, „dopiąć nie zdoła. Radziłbym więc „zaniechać, o co się ubiega, w czém, jako „sam rozumie, nic więcey, oprócz hańby, ohydy, i wieczney niesławy w potomności otrzymać nie może, a na „Litwę i Polskę niechybne klęski ściągnie. Czy mniema, że Cesarz i Krzyżacy, zawsze nieprzyjaciele Polski i „Litwy, radzą mu dobijać się o koronę, „w celu godności zasług jego? Bynajmniej. Zawzięci nieprzyjaciele chcą „tylko nadwątlić te ogromne państwa „domowemi waśniami, nim zdołają one „spożyć orężem. Dziwię się, iż Witold, przy schyłku życia, w bezsilney „już starości, bez potomka komuby „miał zostawić, jednakże ubiega się „tak troskliwie o koronę. Mnie zaś,

„odnieście mu odpowiedź, iż nie po-
trafi, ani ująć datkami, ani zniewo-
lic prośbą, ani ustraszyć pogroźką,
więcey bowiem cenię wiarę, więcej
cnotę, więcej miłość oyczyzny, a ni-
żeli łaskę i wszystkie skarby Witoł-
da.“

A tak odjęta nadzieja dostąpienia ko-
rony wprawiała go w niemoc; lecz u-
mysł dzielniejszy nad siły, z razu nie
chciał poddać się ustawom słabego
przyrodzenia; ztemwszystkiem wzma-
gająca się niemoc rokowała mu bliz-
kość śmierci. Jako więc przystoi na
wielkiego męża, pojednawszy się z Wła-
dysławem, oddał mu w opiekę żonę
swoję, sam przykładem chrześcijanina
opatrzoney sakramentami, umarł w ro-
ku życia 80 przeszło, w Trokach dnia
27 października 1430. Po śmierci zwło-
ki jego przeniesione z wielką okaza-
łością do Wilna, i w kościele śgo Stani-
sława pochowane.

W tym krótkim rysie życia jego,
lubo nie można powziąć dostateczney
wiadomości o tym wielkim bohaterze,
jednak te czyny jego, acz słabo dotknię-
te, w części przeświadczyć mogą, czém
był Witold w owych czasach.

Lecz obok przymiotów znamionu-

jących wielkiego bohatera, zarzucają mu niektóre postęпки, niegodne jego osoby, ale swojskie owym wiekom. Jakoż zayście Korygielly i Narymunda przy dobywaniu Wilna w r. 1390, przypisują Witoldowi (lubo tego z pewnością twierdzić nie można), jeśliby i tak było, młody neofita, kierowany dzikością, podsyconą gniewem i zemstą, nie umiał jeszcze hamować zapędu swoich namiętności prawidłami bozkiej religii, a ciągłych nieszczęść miotany koleją, zimno poświęcał ofiary bratnie, byleby ich stratą ukoił zapalczywość i dogodził ambicyi. Lecz niegodne wielkiego męża występki, nigdy się nie okazały w późniejszym wieku: mimo wrodzoney popędliwości, dalekim był od okrucieństwa; chociaż i o pierwszych powątpiewać można. Ostatnie chwile zamóźnego w lata i sławę bohatera, nabaWiły polaków trwogą, czyniąc zawistnym sąsiadom nadzieję osłabienia związków, dwóch, niedawno połączonych narodów; lecz nieustraszona Zbigniewa Olesnickiego stałość, potrafiła ten niebezpieczny na los polski zamach odwrócić, a Zygmunt Luxemburczyk, dwakroć Jagielly szwagier (1) w na-

(1) Maria pierwsza żona Cesarza Zygmunta,

dziei zgubienia Polski zawiedzionym został.

Lecz zwróćmy uwagę w owe czasy, jak wzrastała potęga Litwy za dni rządu jego. Wymierzał granice księstwa orężem i pomyślnością wypraw, w których był niemal zawsze zwycięzcą. Równow z objęciem władzy, zakwitła już pomyślna pora dla Litwy: nieprzyjaciele pogromieni, rolnik swobodny, sprawiedliwość domierzona. Przez pomykanie granic księstwa, jedne prowincye wcielone, drugie maństwo oplacając skarb wzbogacały. Za jego panowania Litwa rozciągała się od bałtyckiego do czarnego morza, od granic Polski do głębokiej północy Rusi: całą bowiem tę przestrzeń podbiwszy, xiążąt mianował podług woli: jednych przywiązanie nagradzając, utwierdzał; drugich niewierność karząc, strącał. Dumny krzyżak, nieznający przedtem tamy zaborom swoim, z klęską powracał

była rodzoną siostrą Jadwigi, żony Jagiełły, córki Ludwika króla Węgierskiego i Polskiego. Druga zaś żona Zygmunta Barbara, córka Hermanna Hrabiego de Cillej, wnuczka Kazimierza W, przez córkę Annę, była rodzoną siostrą Anny, drugiej żony Jagiełły.

w domowe zagrody, ilekrotnie spotkał się z Litwinami, na czele Witolda walczącemi, bitwa nakoniec grunwaldska przekonała krzyżaków, że Litwie i Polsce, ani dobrego żołnierza, ani wielkich wodzow nie braknie. Tę klęskę krzyżacy, jeżeli nie w zupełney części, to przynajmniey w naywiększey winni są Witoldowi: odnowił im niegdys blizny zadane od oycy, i w te więzy, które miały obciążać brańców polskich i litewskich, przywdział dumne mnichy: odtąd krzyżak nie mogąc trapić wojną, knuł tylko tajne zamysły, aby ukrócić potęgę litewską, i zatruć pomyslnosc panowania Witolda.

Toż samo w maństwie niewierni xiążęta smoleńscy, doznali mocy oręża litewskiego, kiedy, nie przestając na łaskawem obeysciu się Witolda, szukali pomocy i pobudzali nieprzyjaciół na swego zwycięzcę, wówczas stracony holdownik Jerzy Swiatosławowicz, tułał się u xiążąt ościennych, ale gdy nie znajduje wsparcia, pobudza brata swego Hleba, którego taż dola, co i Jerzego, spotkała; nakoniec chcąc się uwolnić od zmiennych w lenności xiążąt smoleńskich, zamienił to xięztwo w prowincyą litewską. Nie uszedł też bez-

karnie i Bazyli Xiążę moskiewski, zięć naszego bohatera: ilekrotnie chciał probować sił, zawsze znalazł dzielny odpor z uszczerbkiem własnego państwa. Czesi, opuściwszy Zygmunta cesarza, potrzykroć ofiarują Witoldowi koronę; lecz ten przeniósł mitrę do mową nad obce berło.

Lubo ciągle trudy wojenne zmuszały go opuszczać kray własny; stem-wszystkiem dobro i byt mieszkańców zaspokojony, obywatel wolny od napaści i przemocy możniejszego: bo lekając się surowych wyroków i rychłego domierzania sprawiedliwości, nikt nie śmiał swobod obywatelskich łamać. Troskliwy o rozszerzenie wiary chrześcijańskiej zakładał Kościoły i hoynie ich uposażał. (*) Oboz, miejsce nie-

(*) Kościół Sgo Mikołaja zbudował w mieście Wołkowysku, przeznaczając na plebanją tego Kościoła dziesięcinę z gruntów dworu Wołkowyskiego. Klasztor XX. Benedyktynów Starotrockich przez niego założony liczne przywileje i nadania jemu jest winien. Nakoniec Biskupi Wileńscy z jego hojności otrzymali Ihumeń, ofiarując $\frac{2}{3}$ dochodów na biskupów, $\frac{1}{3}$ na kapitułę z obowiązkiem utrzymywania psalterystów i altarysty w katedrze przy ołtarzu Sgo Michała. Ob. Dzieje dobroczynności. rok 1821.

wygoda, Witolda mieszkanie, w którym spokojny od wrzawy wojennej przyymował i odprawiał posłów, do tyła zaś był czynnym, iż w drodze, u stołu, jeśli tego wymagała potrzeba, odbywał sprawy, strącał uciążliwych narodowi urzędników i drugich mianował; każdy z poddanych wolny miał przystęp do Xięcia, i nigdy nie odszedł bez zadowolenia życzeń swoich; w domowem pożyciu był wstrzemięźliwym, żądnych trunków nie pił, zarzucają mu tylko, iż miał słabość do płci niewieściey.

Błogie panowanie Witolda, zawsze będzie pamiętnem w dziejach świata, a chlubnem dla narodu litewskiego: nic bowiem ten bohater nie omieszkiał uczynić, co tylko dobro kraju i szczęście poddanych wymagało. W nim Litwa miała wzór panującego, wodza i obywatela: jako władzca ogromnego państwa, zawsze troskliwy o jego bezpieczeństwo; jako wódz, przykład wytrwałości niewygoda i znoiw wojennych; jako obywatel, przystępny, łagodny, i uległy tymże prawom, co każdy z jego poddanych; słowem, oyciec narodu! Słusznie o nim powiedział Długosz „*Inter aetatis nostrae homines pro con-*

stanti fama habitum est nullum aetatis suae principem Withavdo comparandum fuisse, aut liberalitate aut factivitate, qui patriam suam, tenuem, obscuram, ac ignobilem, fama rerum gestarum, et operum claritate, primus in lucem reddiderit et extulerit aequae, quae in subsequentibus Ducibus non substitit, nec dubium videbatur gloriam lithuanicam et per illum partam et cum eo extinctam esse.“

Karamzin pomimo nazbyt mocnego odcieniowania wszystkich jego czynów, stem wszystkiém oddaje mu sprawiedliwość, powiadając: „s nim wozsiiała i zatmiła sława naroda litowskoho, k szastiju Rosii, kotoraja bez somnienija pohibłaby na wieki, jeśliby Witowtowy preiemniki imieli jeho um i sławolubije.“

NOTA.

Witold jeden z najsławnieyszych i naysiętnieyszych monarchów średniego wieku przewyższył swoich społecznym męstwem, roztropnością i polityką, umiał dyssymulować, nagradzać i karać. W innym kraju stawianoby mu posągi a dzieła jego wiekopomne

w licznych tomach opisane, uwieczniłyby pamiątkę pierwszego bohatera wieku XIV i XV. Niemalą przysługę swym ziomkom okazał Pan Hlebowicz wystawieniem krótkiego rysu czynów Witolda, wszakże wiele jeszcze rzeczy pozostało do wyjaśnienia. Archiwa królewieckie, i familiyne xiążąt Czartoryskich Kurakinów, Galiczynów, Sanguszków, Woroneckich, Sapiehów zawierają nieprzebrane prawie materiały do historyi i genealogii litewskich xiążąt jako pochodzących od rodzonych braci i stryjow Jagielly. Nieoceniony zbiór rękopisow i dzieł gromadzonych staraniem życia całego nieśmiertelnego Czackiego, połączył się z kosztownemi, wiekami zbieranemi pomnikami sławy narodowey w Puławach. Oprócz główniejszych źródeł znajdujących się w Królewcu i Puławach, zawierają jeszcze metryki litewskie, kroniki ruskie i pruskie w rękopisach, po xięgozbiorach kryjące się, ważne do historyi litewskiey materiały, nie wspominając drukiem ogłoszoney pracy Duisburga, Stryikowskiego, Kojalowicza, Karamzina i innych. Próżną jest rzeczą przed XIII wiekiem i po 1569; szukać historyi litewskiey, ponieważ w pierw-

szezy epoce Litwa rozdrobniona xiążętom Smoleńskim, Połockim, Czernihowskim, Halickim holdownicza, w drugiey z Polską w jedno ciało polityczne polączona, oddzielney historyi mieć nie mogła. Pracowity Strykowski więcey był zajęty sławą narodu litewskiego niżeli gruntowną krytyką. Pomyłki jego genealogiczne i chronologiczne dotąd niesprostowane ściagnąć powinny szczególnieyszą uwagę przyszłych kronik jego wydawców: bo upowszechnienie błędów, sławy narodowej nie pomnoży.

Kojałowicz usiłował za pomocą zbieraniny Strykowskiego napisać historyą litewską, z ręcznie starał się uniknąć powtarzań sprzecznych, wszakże chociaż błędów Strykowskiego nie pomnożył, uniknąć ich jednak nie potrafil. Dotąd Kojałowicz uważa się tak w kraju jako za granicą za naycelnieyszego autora historyi litewskiej. Genealogia xiążąt litewskich do czasow panowania Olgierda, w naywiększym zamieszaniu, odtąd zaś znacznego sprostowania potrzebuje. Mamy dokładną genealogią bohaterów pod murami Troi walczących, tym czasem daleko mniej wiemy o przodkach i następcach Men-

doga króla litewskiego w połowie XIII wieku żyjącego. Pruscy i ruscy kronikarze tak dalece kaleczyli imiona książąt litewskich iak dziś gazeciarze zagraniczni nazwiska polskie lub rosyjskie, iż czytający, własnego nazwiska zgadnąćby nie potrafił.

Xiążęta litewscy z jedney strony od chciwych krzyżaków, z drugiey od książąt ruskich, z domowych wojen korzystać pragnących, trapieni, frymarczyli obrzędkami religijnemi stosownie do polityki i nieuchronney potrzeby. Zawzięte spory kościoła greckiego z łacińskim, były powodem do powtarzania chrztu, gdy przechodzono z jednego obrzędku na drugi; z tego powodu nastąpiło wielkie zamieszanie w genealogii. Kronikarze ruscy, polscy i litewscy o jedneyże osobie pisząc, różne tym osobom nadają imiona, gdyż wielu z książąt litewskich miało po trzy imiona, to jest, litewskie, ruskie i łacińskie np. Jagiełło, Jakub, Władysław. Już nie podpada wątpliwości, że Olgierd, oyciec Jagiełły, był obrzędku greckiego, też Jagiełło i Witold nim przeszli na obrządek łaciński; same imiona synów Witolda, Iwana i Jerzego, w królewcu 1585 otruty, upoważniają mię

do tego przekonania: byż może, że Gedymin, oyciec Olgierda, należał do Kościoła greckiego, o Narymundzie zaś i Lubarcie jego synach żadna nie podpada wątpliwość. Gedymin i prawie wszyscy jego synowie byli zaszlubieni z więźniczkami ruskiemi, o tych zaś nie można sądzić, aby z poganami łoże swe dzielić chciały. Ulubione i poważane od autorów tamoczesnych liczby 7 i 12 wpływały na oznaczenie liczby potomstwa. Kronikarze ruscy wieku szesnastego wyprowadzają Gedymina od Izasława Włodzimierzowicza, syna Rogniedy, czyli Gorzysławy Rogwołodówny, Xiężniczki połockiey, mamy słuszne powody do powątpiwania o tey tradycyi równie jak o pochodzeniu ich od przybyszów rzymskich.

Nie wiem w jakim autorze Karamzin wyczytał (*) między synami Olgierda z pierwszey żony Kirysayłę, z drugiey zaś żony, Jana Ostroskiego, Wasila Czartoryskiego i Olelka Kijowskiego. Wasil Czartoryski, Xiążę piński, przodek Xiążąt Czartoryskich, był synem Korygiełły, wnukiem Olgierda, Olenko czyli Olelko to

(*) Tom V str. 417.

jest Alexander od 1442 Xiążę Kijowski, jeden z wodzow Witolda, był synem Włodzimierza Xięcia kijowskiego, wnukiem Olgierda, przodek Xiążąt Sluckich Olelkowiczow zgasłych 1593. Długosz błędnie kładzie braci Olgierda Lubarta i Narymunta między Olgierdowiczami, Korybuta zaś, Patryka i Surwilę między synami Gedymina. Korybut był synem Olgierda, Woyszwiłło Kieystuta, Patryk Narymunta.

Dotąd jeszcze nietknięte są ręką roduka skarby do historyi litewskiej zawarte w archiwach Królewieckich, Puławskich i Petersburskich. Zażalone cienie Ryngolda, Mendoga, Olgierda, Kieystuta i Witolda napróżno dotąd wyglądają ogłoszenia swych dzieł wiekopomnych. Godna lecz trudna do naśladowania wspaniałość Rumiancowa może kiedykolwiek nastreczy Litwie podobnego Mecenasa. W plemienu Korygielly w tych to prawdziwych medyceuszach polskich złożone są nadzieje i oczekiwania nasze. Professor historyi powszechney w uniwersytecie królewieckim Voigt, znany w świecie uczonym z dzieł historycznych, zebrał w tajnym archiwum krzyżackim znaczną liczbę listów Witolda. Nayzamoż-

nieysza do dziejow Sławiańskich biblioteka Kanclerza Rumiańcowca zawiera w sobie ważne materyały do historyi litewskiej. Uczony Arcy-biskup pskowski Eugeniusz, pracując nad historią miasta Pskowa, rzuca światło na dzieje Litwy. Zmarły przed dziesięcią laty uczony Henning uproszonym był od szlachty kurlandskiej, inflantskiej i estońskiej do zbierania w archiwach królewieckich materyałów do historyi tych krain. Pobiera on za swą pracę 5,000 talarów holenderskich roczney pensyi, 1200 talarów na kancelaryą, prócz tego na stół i mieszkanie. Po jego zgonie zatrudnia się tą pracą tajny archiwaryusz Faber. Tą hojnością szlachecką zgromadzone materyały zawierają w sobie ważne rzeczy do historyi litewskiej; toż samo można powiedzieć o manuskryptach do historyi Inflant, znajdujących się w bibliotece uniwersytetu dorpackiego.

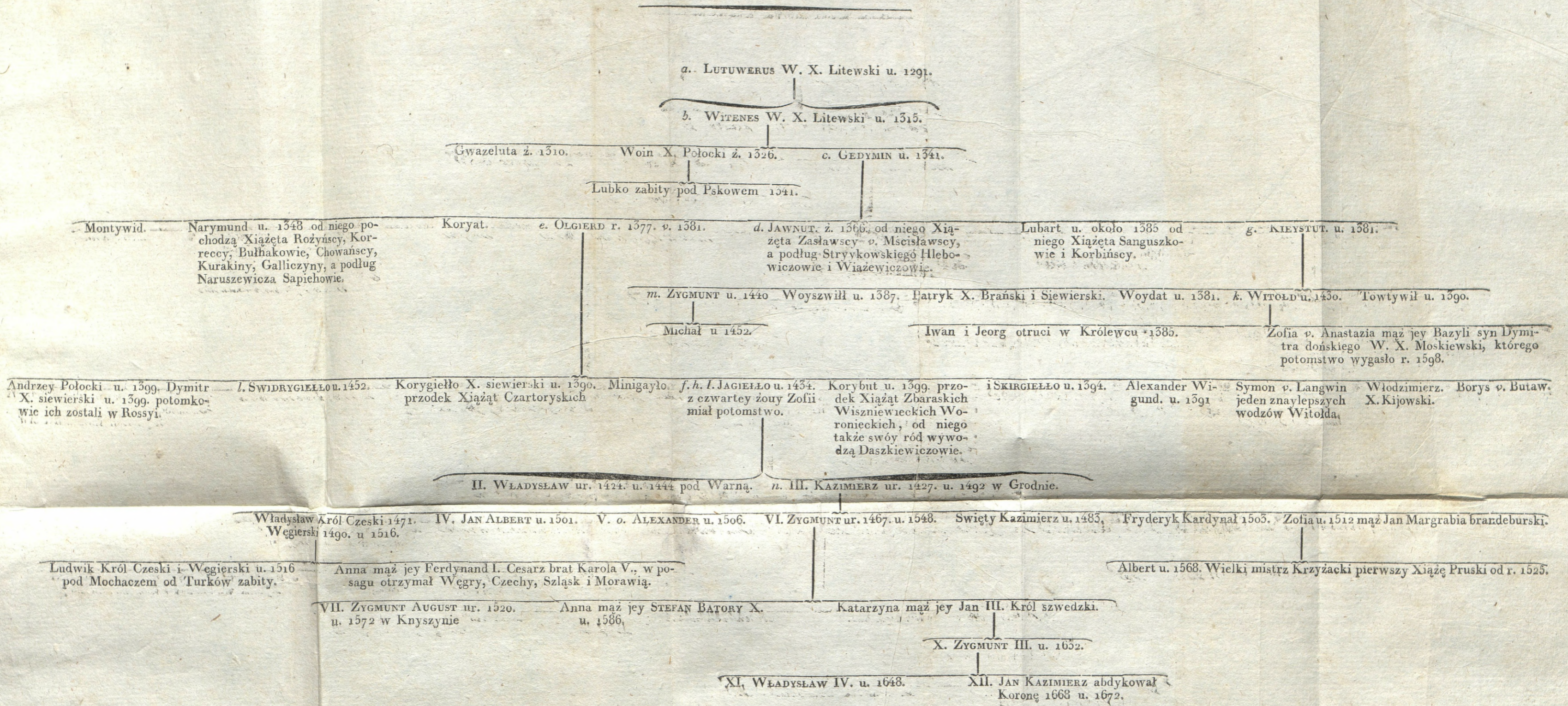
Jan Krzysztof Schwartz, burmistrz miasta Rygi, przed niejakim czasem zmarły, zebrał z archiwum mieyskiego, w czasie długoletniego urzędowania, 19 tomow in fol., jeden tom in 4to, materyałów do historyi Kurlandyi, Inflant, i

Estonii. Znajdują się te rękopisy w bibliotece ryzkiej.

Jan Krzysztof Brotze, nadworny Radca, niegdyś starszy nauczyciel w gimnazyum Ryzkiem, dziś emeryt, zebrał przez ciąg lat 50 przeszło sto tomow in folio, rękopisow do historyi Infant. Magistrat Ryzki zakupił takowy zbiór do swojej biblioteki za kilka tysięcy talarów. Znalazłem między innemi ważnemi pismami, przywileje i pisma urzędowe Mendoga Gedymina, Witolda, kupcom ryzkim służące. Gościnna uprzejmość znanych w świecie uczonym mężow Ewersa, rektora uniwersytetu dorpackiego i professora historyi powszechney, Morgensterna professora literatury tamże, ułatwiła mi poznanie skarbow literackich w Dorpacie, równie jak przez Keyslera dyrektora gimnazyum i Tielemana bibliotekarza w Rydze. Te chwalebne usiłowania ościennych prowincyy, może w swoim czasie obudzą spokojnych Litwinow i zachęcą ich do naśladowania.

ONacewicz.

GENEALOGIA FAMILII JAGIELLOŃSKIEJ.



Przestroga. Litery przy imionach Xiążąt położone oznaczają porządek ich panowania. U. znaczy umarł, Ur. urodził się, Z. żył. Liczba rzymska przy imionach oznacza Królów i porządek w następowaniu.

O Naciewicz.

*Professor Statystyki
w Uniwers. Wileńskim.*



101501

1